

Posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

WARSZAWA (PAP) — 27 września 1982 r. w Centralnym Komitecie Stronnictwa Demokratycznego odbyło się kolejne posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD.

KC PZPR reprezentowali — Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Jan Głowczy, Włodzisław Mokrzycki, Andrzej Gorywoda, Marian Orzechowski, Mieczysław Rakowski.

NK ZSL — Roman Malinowski, Jerzy Szymanek, Józef Kozioł, Józef Kłajewski, Jerzy Grzybacz, Bolesław Strużek.

CK SD — Edward Kowalczyk, Józef Eljasiewicz, Jan Fajęcki, Józef Musiol, Alfred Beszterda, Marek Wierczok.

W posiedzeniu uczestniczyli: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński i marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa.

Obrodam przewodniczył Edward Kowalczyk — przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

W trakcie posiedzenia omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju stwierdzając, iż pomimo poważnych trudności i zagrożeń istnieją dalsze przesłanki jej stabilizacji. Podkreślono rolę społecznego zrozumienia dla tworzenia i funkcjonowania Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Pozytywnie odnotowano fakt akcesu i udziału w jego pracach reprezentantów wielu środowisk społecznych i zawodowych.

Omówiono także problemy związane z najbliższym posiedzeniem Sejmu PRL.

Za kilka dni cukier z Łap

INFORMACJA WŁASNA

Dobiegają końca wykopki ziemniaków, siewy zbóż i już rusza następna kampania, nie mniej ważna — sprzęt buraków cukrowych i ich przerób na cukier. Z tej okazji odwołaliśmy się do rolników, którzy od ośmiu lat, tj. od chwili uruchomienia, skupuje buraki z woj. białostockiego, łomżyńskiego i części woj. suwalskiego, dając rocznie około 40 tys. ton cukru.

Trwają tu ostatnie, kosmetyczne już prace. W czasie przerwy, brygady cukrowni dokonały remontu i przeglądu wszystkich linii technologicznych, a także poszczególnych maszyn, co pozwoli zwiększyć zdolność przerobową do 5 tys. ton na dobę. A to nie pozostawiając, rzecz jasna, bez wpływu na długość kampanii. Ma ona być w tym roku krótsza o 9 dni, w porównaniu z ubiegłoroczną, która trwała 75 dni.

Przygotowania zakładu praktycznie są na ukończeniu. Częściowej reorganizacji uległa sieć punktów skupu, które (według szacunkowych danych) przyjmą w tym roku około 250 tys. ton buraków od plantatorów z trzech naszych województw. Pozostałe 70–80 tys. ton, cukrownia otrzyma w ramach przerzutów z terenów działalności cukrowni lubelskich i mazowieckich, jak

ciąg dalszy na str. 2

Plenum WK i MK SD w Białymstoku

Progi i bariery budownictwa rodzinnego

Inf. wł. Problemem związanym z rozwojem budownictwa rodzinnego poświęcone było, obradujące w poniedziałek, 27 września br., wspólne plenum Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku. W wygłoszonym wprowadzeniu do dyskusji wiceprzewodniczący WK SD — Eugeniusz Kulański — wskazał na trudności związane z rozwijaniem tego typu budownictwa: centralizowany system kierowania gospodarką mieszkaniową, brak uzbrojonych terenów, niewłaściwa polityka rozdzielna między, zwłaszcza spółdzielczych, zmniejszenie lokalnej produkcji materiałów

budowlanych, wadliwy system przydzielania kredytów. Efektem tego jest zmniejszenie rozmiarów budownictwa indywidualnego i rodzinnego a nawet jego dalszy regres.

Do licznych trudności osób decydujących się na podjęcie tego typu budownictwa należą zaliczyć także kłopoty z uzyskaniem materiałów, szczególnie wykonawczych, a także brak pomocy ze strony zakładów pracy. Na fali rozliczeń różnego rodzaju wili i dacz wybudowanych nie zawsze drogą legalną, wytworzył się niezbyt przychylny klimat społeczny wobec ludzi, którzy kosztom wielu wyrzeczeń, podejmują się budowy domu.

W ożywionej dyskusji podkreślano potrzebę ściślejszego powiązania planów budownictwa rodzinnego z możliwościami uzyskiwania materiałów, opracowania bardziej korzystnych warunków kre-

ciąg dalszy na str. 2

Przed VIII Kongresem Techników Polskich

Inf. wł. W Łodzi w dniach 8–10 października będzie obradował Kongres Techników Polskich. VIII po wojnie forum przedstawicieli środowisk naukowo-technicznych NOT. W obradach weźmie udział 1000 delegatów reprezentujących ponad półmilionową rzeszę członków stowarzyszeń NOT.

Przed Kongresem w Oddziale Wojewódzkich NOT rozwinęła się szeroka dyskusja nad tematami kongresowymi. Białostockie środowisko techniczne skupiło się m.in. nad kwestią gospodarki żywnościowej województwa. Sprawa ta dyskutowana będzie jutro na przedkongresowym spotkaniu w białostockim Domu Technika przy ul. M. C. Skłodowskiej. Organizatorzy zapraszają o godz. 12 wszystkich chętnych.

(arka)

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie małe umiarkowane. Temperatura maksymalna 17–19 st. C., minimalna 7–9 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany zmienne.

JUTRO — pogoda i temperatura bez zmian.

IMIENTY — Łwów, Wacław.

60 statków sprzedamy dla ZSRR

MOSKWA (PAP) — Jak informuje korespondent PAP, Władysław Knyepel, w Moskwie podpisano kontrakt na dostawę do ZSRR 60 polskich statków geograficznych typu „B-99”. Pierwsza tego typu jednostka dostarczona będzie w 1983 r., zaś pozostałe w następnych latach. Kontrakt wartości około 185 mln rubli stanowi znaczny wkład do obrotów handlowych między PRL a ZSRR oraz przyczyni się do wykorzystania moce wytwórczych naszych stoczni.

Jest to czwarty z kolei kontrakt na dostawę statków w ramach programu „Szelf”. Poprzednio podpisano kontrakt na statki zaopatrzeniowe „B-92” — 33 jednostki „statki przeciwpożarowe” „B-99” — 9 jednostek i statki dźwigowe „B-99” — 9 jednostek. Razem więc z najnowszym kontraktem dostarczymy 60 jednostek o łącznej wartości około 670 mln rubli.



Ziemniaki z tegorocznego zbioru są już na taśmie produkcyjnej. W nowogardzkich zakładach Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego przetwarzają się ziemniaki na surowy spóżywczy, stosowany jako półprodukt do przysmaków, kuskurów i innych potraw. W Nowogardzie przetwarzają się ziemniaki dostarczane przez rolników indywidualnych z okolicznych województw.

NA ZDJĘCIU: nowe ziemniaki na taśmie produkcyjnej.

CAF — Jerzy Undro

Słaby przebieg skupu ziemniaków i zboża

● PŁONY NIŻSZE OD SPODZIEWANYCH ● WYKOPANO 70 PROC. KARTOFLI ● CENOWY GALIMATIAS ● DZIAŁANIA ADMINISTRACYJNE.

INFORMACJA WŁASNA

Tyle już nasłuchiwałem się o tegorocznych planach ziemniaków od przedstawicieli administracji rolnej, że przedwczoraj ponownie wybrałem się na kartoflika. Z pięciu pól wyrwałem po jednym krzaku i naliczyłem trzydzieści jeden bulw, z których połowę można by zakwalifikować do grupy jadalnych, resztę — do paszo-

wych. Spotkałem rolników informujących mnie, że plony mają w br. nawet o połowę niższe.

Może te oceny są przesadzone, w każdym bądź razie wiceprezes WZSR — Samopomoc Chłopska — w Białymstoku — dr Stanisław Dworakowski — wczoraj powiedział mi, że według jego roszczeń rolnicy nie zbiorą średnio z hektara więcej niż 130 kwintali, z czego ziemniaki jadalne będą stanowić z górą 70–80 proc. Tak więc pesymistyczne zapowiedzi sprzed miesiąca (150–160 kwintali) okazują się dzisiaj zbyt pocieszające.

Taka jest sytuacja, kiedy wieś znalazła się na finiszu wykopków. W trzech województwach zebrano kartofli z 70 proc. powierzchni. I to jest pocieszające, bo prace na prawdę przebiegają sprawnie. Gorzej, że rolnicy większość ziemniaków zdążyli już zakopować, a przypomnijmy — cena na ciagle jest w miarę atrakcyjna, z dodatkami wynosi 975 zł za 100 kg (wg zapowiedzi centralnych ta cena skupu ma obowiązywać tylko do 10 października). Kopce z ziemniakami widzimy w gminach Poświętne, Łapy, Sucho-wola, Nowy Dwór, Sidra, Biała Piska, Pisz, Orzysz, Elk, Kolno i Sniadowo. Zapewne i

też problematyka konferencji

zakreślona została bardzo szeroko; od zagadnień demograficznych, biologicznych, socjologicznych i prawnych — aż po sprawy łączące się z kierunkami polityki społeczno-ekonomicznej państwa socjalistycznego wobec tej najmniejszej i najważniejszej komórki społecznej.

nego radziecko-francuskiego

W pracach kongresu uczestniczą, przebywający we Francji na zaproszenie francuskiego centrum badań kosmicznych, kosmonauci radzieccy, którzy brali udział w tym locie. Obecny jest również pierwszy kosmonauta francuski, Jean Loup Chretien.

LONDYŃ (PAP) — W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

W poniedziałek rano w Belfascie wybuchła bomba zabijając jednego żołnierza i raniąc dwóch innych. Eksplozja nastąpiła podczas otwierania punktu kontrolnego między katolicką i protestancką dzielnicą wschodniego Belfastu.

Do zamachu przyczyniła się radzka eskadry IRA, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (INLA).

Zamach bombowy w Belfascie

Plenum KW PZPR w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

ograniczeniu uległ także nabór do średnich studiów rolniczych na rzecz techników wieczorowych.

Równocześnie wzrosło zainteresowanie absolwentów pracą w rolnictwie.

W czasie realizacji programu liczba nauczycieli wzrosła do 177 do 260, a których blisko 75 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym. Stan ten zabezpiecza w dostatecznym stopniu realizację programów nauczania.

Obecnie w woj. łomżyńskim funkcjonuje 29 zasadniczych szkół rolniczych, 3 licea rolnicze, 18 techników rolniczych, trzy średnie studia rolnicze i policealne studium zawodowe. Kształcą się w nich 4,5 tys. osób, w tym 1,5 tys. w roku 1975. Zmalało natomiast gwałtownie zainteresowanie rolnictwem zdobywaniem kwalifikacji na kursach kwalifikacyjnych, co ocenia się z zastrzeżeniem, że w systemie ułatwień w obrocie ziemią.

Raport wnioskujące rozszerzenie procesu kształcenia młodzieży na poziomie zasadniczym i średnim bezpośrednio dla potrzeb produkcji, z preferowaniem profilu ogólnorolniczego i mechanicznego rolnictwa. Znaczną poprawę wymaga jakość i efektywność realizowanych form szkolnej i pozaszkolnej oświaty rolniczej, co wiąże się z nakładami inwestycyjnymi na rozwój bazy,

likwidacją liceów rolniczych, uporządkowaniem i dostosowaniem do faktycznych potrzeb poszczególnych typów szkół zaplecza praktycznego nauczania zawodu, włączenia w szerszy niż dotychczas zakres do systemu praktycznej nauki zawodu, przodujących gospodarstw indywidualnych. Kierunki działań uwzględniają także m.in. ściślejsze powiązanie szkół z pozaszkolną oświatą rolniczą i WOPR.

Ten ostatni problem uwypuklił — przedstawiając stanowisko komisji społeczno-gospodarczej KW — Edward Dąbrowski. Zwrócił ponadto uwagę na braki w praktycznej nauce zawodu oraz izolację szkół od środowiska wiejskiego. W dyskusji, w której głos zabrali: Zofia Piechocińska, Waldemar Marchewski, Marek Strzeliński, Kazimierz Gruszecki, Stanisław Godlewski, Ireneusz Majewski, Wiesław Blasko, Witold Malinowski zwrócili uwagę, na mimo wszystko, zbyt powolny wzrost kwalifikacji rolniczych wynikających m.in. z przestarzałych metod kształcenia masowego. Podkreślono konieczność zwiększenia kursów doskonałości zawodowej i doposażenia w nowoczesny sprzęt szkół. Dyr. Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Jan Holownia, polemizując z niektórymi głosami, podważającymi efekty kształcenia wskazał na wyniki rolnictwa łomżyńskiego. Właśnie wzrost kwalifikacji spowodował,

że mimo znacznego pogorszenia zaopatrzenia w środki produkcji są one dość wysokie.

Głos w dyskusji zabrał także uczestniczący w posiedzeniu wiceminister Rolnictwa — Jan Zalecki, który podkreślił ogromny postęp w podnoszeniu kwalifikacji rolniczej w województwie łomżyńskim i zbieżność koncepcji programowych rozwoju tejże oświaty rolniczej z zamierzeniami resortu.

Plenum przyjęło uchwałę akceptującą kierunki działania administracji z uwzględnieniem wniosków z dyskusji; zobowiązując Egzekutywę KW do okresowej oceny realizacji programu, wojewodę łomżyńskiego do wnieśienia raportu pod obrady sesji WRN.

Następnie Plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Michałuk, przyjął do wiadomości informację Egzekutywy KW o realizacji uchwały VII i VIII Plenum KC PZPR. Dokonało także wyboru komisji ds. młodzieży (przewodnicztwo powierzone Józefowi Mierzejewskiemu) oraz ds. kobiet (przewodnicząca — Zofia Piechocińska). W obradach Plenum KW wzięli udział: z-ca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej — Witold Stasiński, wojewoda łomżyński — Jerzy Ziemiała oraz przewodniczący WRN — Zygmunt Grygo.

Wzrost napięcia w stosunkach USA - Francja

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Gliński pisze:

Kryzys w stosunkach USA-Europa Zachodnia wywołany reaganowską polityką embargo wobec Związku Radzieckiego i manewrami Waszyngtonu mającymi na celu zahamowanie budowy gazociągu syberyjskiego, najdramatyczniej odbił się na stanie stosunków amerykańsko-francuskich.

Stosunki Waszyngtonu z Bonn znalazły się obecnie w cieniu procesów politycznych zachodzących w stolicy RFN, a wzbudzających w Stanach Zjednoczonych nadzieje na dojeżdżenie w Bonn do władzy o wiele bardziej konserwatywnego od Schmidta, a więc o wiele bliższego Reaganowi, Kohla. Konflikty pomiędzy Waszyngtonem a Bonn zeszły w takiej sytuacji na zdecydowanie dalsze miejsce.

Napięcie między Waszyngtonem a Londynem w rzeczywistości nigdy nie było oceniane jako zbyt groźne. W Waszyngtonie Wielką Brytanię uważa się jednak za najbliższego i najbardziej lojalnego sojusznika i nikt nie o-

czekuje, by kontrowersje w sprawach embargo i gazociąg mogły się przeistoczyć w trwałe rozbiście.

W stosunkach z Paryżem sprawa zaczyna jednak wyglądać naprawdę niepokojąco, a w ocenie wielu komentatorów — nawet groźnie. Komentarz „Washington Post” np. pisze na ten temat: Prezydent Mitterrand został zepchnięty postępowaniem Reagana na pozycję, na których nie może pójść na żaden kompromis. Problem został stworzony przez administrację Reagana i jedynie ona może zrobić krok w kierunku ustępstw.

Takie stanowisko Paryża potwierdził przebiegający w zeszłym tygodniu z wizytą w Waszyngtonie francuski minister przemysłu Jean-Pierre Chevènement. W wywiadzie dla prasy amerykańskiej powiedział: „Dla nas nie ma „sprawy rurociągu”. Dla nas istnieje problem podstawowych zasad, problem suwerenności, problem swobodnego handlu”. Tak więc Paryż zajął stanowisko pryncypialne, stanowisko, jakiego w rzeczywistości w Waszyngtonie nie oczekiwano.

Delegacja WSPR przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie KC PZPR 27 bm. przybyła do Warszawy delegacja KC WSPR na czele z kierownikiem Działu Polityki Gospodarczej KC Laszlo Balla.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie delegacji z kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Stanisławem Gębala. Poinformowano się wzajemnie o aktualnych problemach polityki społeczno-gospodarczej w obu krajach, ze szczególnym uwzględnieniem zasad wdrażania reformy gospodarczej, planowania i zarządzania w gospodarce. Delegacja WSPR interesowała się także stanem realizacji programu stabilizacyjnego.

Delegacja przebywać będzie w Polsce 4 dni. Odbędzie spotkania z członkami kierownictwa partii i rządu oraz z kierownikami KW PZPR w Warszawie i Łodzi, a także niektórych zakładów przemysłowych.

Chyba tylko Widzew i Lech w drugiej rundzie

Jutro poznamy 64 drużyny, które awansują do drugiej rundy europejskich pucharów piłkarskich. Odbędzie się w środę mecz rewanżowy. Z realnej oceny szans polskich zespołów wynika, że dwa z nich mają awans niemal pewny, a dwa pozostałe powinny pucharową rywalizację — nieestety — zakończyć.

Naszymi faworytami są Widzew Łódź i Lech Poznań. Widzew przed dwoma tygodniami w La Valletcie pokonał tatarski Fibertans i nawet bez kontuzjowanego Włodzimierza Smolarka, powinien bez trudu ponownie odnieść zwycięstwo nad jednostką z Malty. Poznański Lech gościć będzie w Pucharze Zdobywców Pucharów IB Vestmannaeyjar, którego pokonał w Islandii 1:0 i na własnym boisku wygrał chyba ponownie.

Minimalne natomiast szanse na awans mają Stal Mielec i GKS Wrocław i trudno im wróżyć powodzenie w spotkaniach rewanżowych.

W innych stadionach europejskich pojedynek, w których sily rywali są prawie równe, w Pucharze Europy walczyć będą: Dynamo Berlin (pierwszy mecz 1:1), Ajax Amsterdam — Celtic Glasgow (2:2), Sporting Liverpool — Dynamo Zagrzeb (0:1), CSKA Sofia — AS Monaco (0:0).

Wieloletni zawodnik europejskich pojedynek, w których sily rywali są prawie równe, w Pucharze Europy walczyć będą: Dynamo Berlin (pierwszy mecz 1:1), Ajax Amsterdam — Celtic Glasgow (2:2), Sporting Liverpool — Dynamo Zagrzeb (0:1), CSKA Sofia — AS Monaco (0:0).

DONIESIENIA AGENCYJNE

Diezle (ZSR) przed Martinem Goetzem (NRD) — strata 1,37 oraz przed Goetzem (NRD) — strata 1,45 oraz Lechosławem Michalakiem — strata 1,55.

Zwycięstw nad reprezentacją USA zakończył polski skoczek blisko dwutygodniowe tournée po Stanach Zjednoczonych. W niedzielę wieczorem czasu lokalnego reprezentacja Polski rozegrała szósty mecz z gospodarzami wygrywając 3:2 (15:10, 15:15, 15:17, 15:19).

Ostatecznym bilansem turnieju bezpośrednio poprzedzającego udział w mistrzostwach świata w trybie trywistywa i trzy porażki.

Mats Wilander został zwycięzcą tenisowego turnieju Grand Prix w Genewie. W finale pokonał on Tomasza Smida 7:5, 4:6, 4:6.

W końcu klasyfikacji wysłany indywidualnie zwyciężył Leon

W końcu klasyfikacji wysłany indywidualnie zwyciężył Leon

W końcu klasyfikacji wysłany indywidualnie zwyciężył Leon

W końcu klasyfikacji wysłany indywidualnie zwyciężył Leon

W końcu klasyfikacji wysłany indywidualnie zwyciężył Leon

W końcu klasyfikacji wysłany indywidualnie zwyciężył Leon

Rosnie forma Wiśniarza przed rozgrywkami w II lidze

W Poznaniu zakończył się 3-dniowy turniej koszykarski, który odbył się w klubie Sportowy Lech z okazji 60-lecia tego klubu. W imprezie uczestniczyli cztery zespoły: pierwszoligowy Lech, Polonia Warszawa, GKS Katowice oraz drużynowe — Olimpia Poznań i Wiśniarz Białostok.

Wyniki poszczególnych spotkań: Olimpia — Wiśniarz 74:66 (36:32), Lech — Olimpia 94:45 (42:21), Olimpia — Polonia 42:40 (20:20), Polonia — Wiśniarz 67:44 (37:36), Olimpia — Wiśniarz 67:44 (37:36), Lech — Olimpia 64:56 (34:26).

Wiśniarz miał walczyć z Lechem przed Olimpią. Białostoczanie, szczególnie w spotkaniu z Lechem, zaprezentowali się na ten rewanżowego

przebiegu bardzo dobrze. Przez cały czas prowadził wygraną, która się w meczu z Olimpią, Wiśniarz wystąpił w składzie rezerwowym — grały wyłącznie juniorzy — i nie pokazywał się do końca meczu. Forma zespołu systematycznie rosła, co jest dobrą prognozą przed rozpoczęciem sezonu (9-10 października).

W pierwszym meczu Wiśniarz z Olimpią, Białostoczanie, szczególnie w spotkaniu z Lechem, zaprezentowali się na ten rewanżowego

W pierwszym meczu Wiśniarz z Olimpią, Białostoczanie, szczególnie w spotkaniu z Lechem, zaprezentowali się na ten rewanżowego

W II lidze tenisa stołowego

Punkty dla LKS bez gry

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się rozgrywki w II lidze tenisa stołowego kobiet. Uczestniczy w nich 30 drużyn podzielonych na trzy grupy. W grupie „C” występuje LKS Łomża, mając za przeciwników: Tarnów, Tarnobrzeg, RKS Radomsko, Motor Lublin, AZS Kielce, Lebat Lubartów, Woła Radom, Przyszłość Warszawa, Ziemie Rzeszów, Len Kolonia (woj. suwalskie).

W drużynie LKS-u występują: Jolanta i Beata Brzozowska, Agnieszka Świątkiewicz, Agnieszka Stępczewska, Beata Cichońska, Elżbieta Niewiadomska i Jadwiga Pawłowska. Trenerem zespołu jest Wacław Tarnacki.

W pierwszym meczu LKS miał zmierzyć się z Ziemie Rzeszów. Niestety Ziemie nie stawili się do meczu. LKS zdobył punkty walkowerem 10:0.

W pierwszym meczu LKS miał zmierzyć się z Ziemie Rzeszów. Niestety Ziemie nie stawili się do meczu. LKS zdobył punkty walkowerem 10:0.

Piłkarskie echa

Stomil — Śniardów 1:1 (0:0). Bramka — Wietecha w 58 min. (z karnego). Śniardów: Wietewski — Bartosik, Duchnowski, Gąsior, Wietewski — Zak, Wietecha, Lewandowski (89 Brzozowski), Boy, Strzelec (80 Wilk), Cyplinski.

Mława — Jagiellonia 0:0. Bramki — nie strzelili. Jagiellonia: Bartosik, Tokczak, Kulczak, Mojszuszko — Lesniewski, Bielecki (68 min. Brewczyński), Lisowski (61 min. Szurda), Tyszkowski — Piesiecki, Kosiowski.

Puszcza — Tur 3:1 (1:0). Bramki — Tur 3:1 (1:0). Puszcza: Mironas Lipnicki w 10 min. dla Puszczy oraz Zdzisław Stankowski w 82 min. dla Turu.

Nie podaliśmy wczoraj pełnego składu LKS Łomża w meczu z Sokółem. Oto on: Kuczyński, Poltoracki, Kosowski, Ruszczyk (78 min. Kossowski), Galanek, Cimochowski, Lemasiński, Odelow, Wietewski, Wietewski, Piesiecki, Pieskiński, (szer).

KLASA OKRĘGOWA

Grupa białostocka. Brakujące wyniki: Kolejarz — Opatów 3:0, Łomża — Białystok 1:3 oraz Włókniarz Białystok — Pogoń 5:1, a nie jak wczoraj poinformowaliśmy 4:1.

1. Puszcza 8:1 15:3
2. Tur 8:2 18:4
3. Włókniarz B-Bost 8:2 18:4
4. Jagiellonia II 7:3 12:6
5. Husar 7:3 10:5
6. Gwardia 4:2 9:4
7. Łomża 4:0 10:8
8. Kolejarz 4:2 9:4
9. Pogoń 2:8 7:16
10. Skra 2:8 6:16
11. Opatów 1:5 1:5
12. Włókniarz Was. 0:8 3:18

Grupa łomżyńska. Bawelna Łomża — Pomocnik Sońsk 2:0, Orzeł Hotele — Warmia Grajewo 1:3.

Grupa suwalska: Mikolajki — Mazur Wydrzyn 3:0, Pomorzan Proskid — Mamry Gieżyko 2:3, Sparta Augustów — Mazur II Elk 1:2.

1. Jurand 9:1 15:8
2. Nida 8:2 12:6
3. Mikolajki 7:3 12:3
4. Mazur Pisz 7:3 12:3
5. Mamry 7:3 12:3
6. Wigry II 8:5 12:15
7. Mazur Wydrzyn 4:5 8:13
8. Mazur II Elk 3:7 6:15
9. Sparta 0:10 6:22
10. Pomorzan 0:10 6:22

G. Szerzenowicz

Za kilka dni cukier z Łap

Ciąg dalszy ze str. 1

zresztą co roku. W poprzednim sezonie do cukrowni trafiło 360 tys. ton surowca. W tym roku plony buraka będą niższe. Dyrektor, Andrzej Kurawski oblicza, że cukrownia przerobi 320 tys. (ton, a więc o około 40 tys. ton mniej, niż w roku ubiegłym. Wiedząc, że zdolność przerobowa (410 tys. ton) będzie w jeszcze mniejszym stopniu wykorzystana, niż poprzednio.

Mówiąc o nominalnym wykorzystaniu tej, bądź co bądź, nowoczesnej fabryki, warto powiedzieć, że od lat młoda osoba kłopoty z surowcem. Niemniej od początku lat siedemdziesiątych zmniejsza się liczba plantatorów i areali uprawianych buraków. Dlatego też cukrownia stara się utrzymać rejonu siewu bardzo odległe od zakładu (Skomack, Biała Piska, Elk, Wydmyny), co znacznie podraża koszty gotowego surowca. To głównie koszty transportowe i związane z tym inne wydatki powodują, że koszt produkcji jednego kilograma cukru wynosi w Łapach 55 zł i jest

wyższy, niż średnio w kraju.

Tegoroczne zbiory buraków będą nieznacznie gorsze. Jednakże już w przyszłym roku może być całkiem źle. Bo oto, Relatywne rzecz biorąc, ceny buraka (320 zł za kwintal) stały się mało konkurencyjne w porównaniu np. do cen kartofli. Wprawdzie plantatorzy korzystają z pewnych przywilejów (2 kg cukru za każdą tonę buraka, nowożytna plantacja, parę złotych za terminową dostawę i dowóz), ale trudno być optymistą na przyszłość, zważywszy, iż rolnik musi sprzedać co najmniej 3 kwintale buraków, by otrzymać tyle pieniędzy co za kwintal ziemniaków. To jest główna przyczyna niepokojów. Jeśli jeszcze dodamy, że uprawa buraków jest pracochłonna i jak dotąd w minimalnym stopniu zmechanizowana, to i tak nie będziemy mieli pełnego wyjazdu antyburacznych nastrojów wśród rolników. Gdy w skali krajowej nie pójdzie się na rozwiązanie kompleksowe w tej mierze, to jeszcze sporo wody uupłynie, zanim zlikwidujemy kartki na cukier.

Tymczasem przygotowania do kampanii dopięte są już na ostatni guzik. Wczoraj rozpoczęła pracę 41 punktów skupu. Urządzenia przetwórcze przejdą jeszcze generalną próbę wodną i za trzy, cztery dni, gdy na fabrycznym placu będzie 15-20 tys. ton surowca, ruszy fabryka. Dostawę około 270 tys. ton buraków zapewni PKS, STW i „Transbud”. Pojawią się 50 tys. ton, głównie z Suwalskiego, dowiezie kolej 10 „wahadłami”.

Ponad 1100 ludzi zatrudnionych w cukrowni (600 robotników sezonowych) przystąpi niebawem do ciężkiej pracy, bez dni wolnych, często w wydłużonym czasie. Dlatego warto wspomnieć, że w ostatnich czasach zrobiono sporo, aby cukrownicy poculi się dowartościowanymi pracownikami i żeby za dobrą pracę otrzymywali godziwą zapłatę. Oprócz bowiem regulacji uposażeń zasadniczych, zwiększo, no tzw. dodatków branżowy i deputat. Czy wyjdzie to cukrownikom i nam wszystkim na dobre, czy będzie słodko? — zobaczymy za kilka tygodni. (sp)

Ciąg dalszy ze str. 1

akcji gminnych spółdzielni — idzie jak po grudzie. W regionie planowano zakupić do rolikiów ok. 110 tys. ton ziemniaków jadalnych, skupiono — mniej niż 30 tys. ton. Jako tako szedł skądś do 6 września 1982 roku, teraz rolnicy — zostało 50 tys. ton, głównie z Suwalskiego, dowiezie kolej 10 „wahadłami”.

Województwo, które otrzymało najniższe zadanie, w kraju — to białostockie (92 tys. ton). Stąd też wózi się ziemniaki na południe i zachód Polski. Jak dotąd, Katowice, Kraków czy Bielsko-Biała nie mogą być zadowolone z kontraktu zawartego z białostockim WZSR. Wykpediowanie poza województwo mniej niż czwartą część potrzebnych ton kartofli. Na Śląsku robotnicy niepokoją się o zapasy zimowe.

Nie ma co się dziwić, bo i w samym Białymstoku z kartoflami kruchło. Po pierwsze — są drogie. Ostatnio na bazarze żądano w granicach 13-17 zł/kg z tym, że za najtańszymi ustawiali się taselmowcy ko-

lejk, zaś te najdroższe — były po prostu za drogie jak na naszą kieszeń. Co więcej, cena rynkowa utrzymuje się od początku września na tym samym poziomie. Pozwala to na wysunięcie chyba racjonalnego wniosku, że niższa już nie będzie. Tym bardziej więc nie ma co liczyć, by rolnicy zaczęli zwozić pełne furę w cenie poniżej 900 zł za kwintal. Po wtóre — nie dość, że kartofle są drogie, to jeszcze ich nie ma, a już na pewno jest ich za mało. W minioną sobotę przed stoiskami warzywno-owocowymi w Białymstoku ustawiali się zawiązane kilkadziesiąt kolejk. Ludzie stali właśnie za ziemniakami.

Z posiadanych informacji wynika, że administracja wojewódzka nie siedzi z założonymi rękami. Wczoraj po południu wicewojewódzki białostocki odbył telekonferencję z naczelnikami gmin i prezesami gminnych spółdzielni, której celem było zdopingowanie do

większego skupu płodów rolnych, zwłaszcza ziemniaków i zbóż. Podczas rozmowy z Urzędem Wojewódzkim w Łomży usłyszałem, jak właśnie nadawano telefonogram do gmin z poleceniem, aby naczelnicy wzięli się solidnie za skup kartofli. Są to nie pierwsze w b.m. naczelnicy administracyjne na „urzędnicze doly”, które nie dają spodziewanych efektów.

Również wczoraj otrzymałm najnowsze dane ze skupu zbóż. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego zbiera informacje co trzy dni. Oto jak kształtował się w tym okresie skup: przed 6 dniami — 2352 tony, przed trzema — 1077 ton, wczoraj — 945 ton. Widać więc wyraźnie tendencję wygasającą. W regionie skupiono dotąd ponad 80 tys. ton ziarna komercyjnego i paszowego (na plan 289 tys. ton), przy czym najwięcej w Suwalskiem, następnie w Białostockiem.

Kiedy Izraelczycy opuszczą Bejrut?

Ciąg dalszy ze str. 1

Skłoniło to prezydenta Libanu, Amina Dżemajela do wystosowania apelu pod adresem Francuzów i Włochów o niezwłoczne przystąpienie do pełnienia obowiązków w ramach międzynarodowych sił pokojowych. W wywiadzie dla telewizji amerykańskiej Dżemajel powiedział, że pragnie oczyścić całą Bejrut z obcych sił, co miałyby stanowić pierwszy krok na drodze uzyskania przez rząd libański pełnej kontroli nad swym terytorium. Wpierw musimy odzyskać zwierzchność nad stolicą, by móc potem rozpocząć rozmowy w sprawie wycofania obcych sił z reszty kraju — stwierdził prezydent.

W WYWIADZIE DLA AMERYKAŃSKIEJ sieci telewizyjnej CBS, przeprowadzonym za pośrednictwem satelity telekomunikacyjnego, przebywający na pielgrzymce w Mekce w Arabii Saudyjskiej przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat, wyraził gotowość podjęcia dialogu ze Stanami Zjednoczonymi, jednakże bez żadnych warunków wstępnych.

PARYŻ (PAP) — Agencja AFP w depeszy z okupowanego Bejrutu donosi, że wielu izraelskich żołnierzy powróci do kraju znacznie wzbogaceni. AFP przytacza liczne przykłady bandyckich napadów na Libańczyków i Palestyńczyków ze strony żołnierzy izraelskich, którzy nie oszczędzają nawet akredytowanych w Bejrucie dziennikarzy zagranicznych. Żołnierze okupanta bezceremonialnie wdzierają się do domostw przeprowadzając rewizje w poszukiwaniu pieniędzy i kosztowności i wynoszą wszystko co wpadnie im pod rękę.

Po wyborach w Hesji

Ciąg dalszy ze str. 1

Już sama analiza niedzielnych wyborów w Hesji wskazuje, iż w kraju tym, w którym znajduje się „geograficzny środek RFN” (w niewielkiej miejscowości Rennerod K. Wiesbaden) powtórzyła się niemal z dokładnością do jakiegos tam miejsca po przekroczeniu sytuacji z Hamburga z wszystkimi wynikającymi z niej konsekwencjami i komplikacjami politycznymi.

Podobnie jak i w Hamburgu, CDU została najsilniejszą frakcją w parlamencie, podobnie jak w Hamburgu zabrakło jej kilka procent głosów, aby samodzielnie utworzyć rząd, podobnie jak w Hamburgu FDP poniosła klęskę pozostając poza parlamentem, podobnie jak w Hamburgu zatriumfował Zieloni i podobnie jak w Hamburgu SPD udało się utrzymać przy władzy choć jest to władza nie tylko problematyczna, ale przede wszystkim niezwykle osłabiona, gdyż o partia na tzw. rządzie mniejszości.

W przedwieczniu jednak

W SKROCIE

■ NOWY JORK — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko spotkał się w poniedziałek w Nowym Jorku z ministrem Spraw Zagranicznych Syrii Abd el-Halimem Chaddadem.

■ W czasie rozmowy dokonano wymiany poglądów na bieżące problemy międzynarodowe, w tym wiele czasu poświęcono kwestii obywateli polskiego pochodzenia XXVII sesji Zgromadzenia Obojętności. Główną uwagę skoncentrowano na zagadkach Bliskiego Wschodu. Strony wyraziły poważne zaniepokojenie w związku z zastraszaniem i napadami w tym rejonie w wyniku trwającej agresji izraelskiej w Libanie.

■ GENEWA — Jak informuje raport UNICEF, zatytułowany „Sytuacja dzieci w latach 1981-1982”, w 1982 roku na całym świecie zmarło z głodu, niedzi i skutki pomocy medycznej światu jest około 800 mln dzieci i ich matek, które żyją w warunkach skrajnej nędzy.

■ ATENY — Zakończyło się posiedzenie ostatecznej komisji badania przestępstw junty w Chile. Po konferencji opublikowano oświadczenie, w którym stwierdza się, że naruszanie praw człowieka w Chile jest powodem konieczności społecznej międzynarodowej. Dyktator reżimu Pinocheta nie zaprzestaje stosowania systematycznych represji i terroru. Wskazuje się, że w bieżącym roku wzrosła w porównaniu z rokiem ub. liczba aresztowań. Uwielżonych przetrzymywanych w izolacji w miejscach mieszanych i podlegających torturom.

■ HAWANA — Przywódcy Kastylii i Panamy ogłosił wspólnie oświadczenie, w którym udzielają poparcia meksykańskowenezuelskiej inicjatywy poszukiwania sposobów uniknięcia zbrojnego konfliktu między Nikaragwą a Hondurasem.

Prezydent Meksyku i Wenezueli przelali na prośbę USA, Ronald Reagana, w którym domaga się pomocy w złagodzeniu napięcia istniejącego między Nikaragwą a Hondurasem.

Pożar platformy w Zatoce Meksykańskiej

HAWANA (PAP) — Po sześciu dniach walki, trzynaściosobowa grupa techników meksykańskich ugasiła pożar, jaki powstał na skutek wycieknięcia się gazu z uszkodzonego rurociągu platformy wiertniczych meksykańskiego przedsiębiorstwa państwowego „Petróles Mexicanos” w Zatoce Meksykańskiej.

Przedstawiciel przedsiębiorstwa oświadczył, że platforma nie uległa zniszczeniu, a uszkodzone w ubiegły poniedziałek rury gazowe zastępuje się nowymi.

Plenum WK i MK SD w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

dytowych dla osób nie mających mieszkanka lub z chwilą wybudowania domu przekazyjących dotychczas zajmowany lokal do dyspozycji władz kwaterunkowych lub spółdzielni mieszkaniowej, wykozystania miejscowych surowców. Wobec znanych trudności z wykonawstwem i materiałami budowlanymi, przestregano przed tworzeniem małych a tym samym słabych ekonomicznie spółdzielni mieszkaniowych. Zwracano także uwagę na zbyt duże jeszcze rozbieżności w wymiarze czynszów kwaterunkowych i spółdzielczych.

Do spraw wymagających pilnego rozwiązania należy także wyposażenie władz architektoniczno-budowlanych w odpowiednie uprawnienia przy zatwierdzaniu projektów. Koszmar architektury domów i domków indywidualnych to niejednokrotnie wynik „smaku i gustu” inwestora. Liczne wypowiedzi wskazywały także na potrzebę powołania centralnie opracowywanych

planów przydziału działek i rozwoju budownictwa z istniejącymi realiami a szczególnie możliwościami doprowadzenia gazu, kanalizacji, prądu, wody itp. Domagano się także dokładnego określenia kubatury budynków indywidualnych. Podkreślano, że indywidualne budownictwo rodzinne, przy finansowym i materiałowym poparcu ze strony władz terenowych, to jedna z możliwości rozwiązania problemu mieszkaniowego.

Wnioski i uwagi przedstawione w zagajeniu obrad i zgłoszone w dyskusji zostaną do 10 października br. opracowane w formie konkretnych dezyderatów i przedstawione zainteresowanym władzom i instytucjom. Instancje SD czuwać będą nad realizacją tych wniosków.

Uczestniczący w obradach wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej SD — Mieczysław Czyż zapoznał z wynikami przeprowadzonej wizytacji w WK SD, podkreślając konsekwencje w wykonywaniu podjętych uchwał i postanowień. (h)

Zasady sprzedaży paliw w IV kwartale br.

WARSZAWA (PAP) — Zasady sprzedaży paliw w IV kwartale br. były tematem konferencji prasowej zorganizowanej 27 bm. przez Biuro Prasowe Rządu, w której uczestniczyli przedstawiciele Głównego Inspektora Gospodarki Energetycznej, Centrali Produktów Naftowych i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń.

Zakomunikowano, że w związku z zadowalającą dyscypliną sprzedaży benzyn silnikowych w III kwartale br. i z uwagi na zachowanie równowagi bilansu paliw, GIG postanowił utrzymać nieregulowaną sprzedaż etylny 78 oraz oleju napędowego. Z tych samych powodów zdecydowano wprowadzić odogrodzenia w systemie sprzedaży benzyny żółtej, polegające na zniesieniu „kalendarza tankowania”. Oznacza to, że w IV kw. br. każdy posiadacz pojazdu samochodowego będzie mógł kupić żółtą benzynę dowolnego dnia

miesiąca, z tym jednak, że na terenie macierzystego województwa (w którym pojazd jest zarejestrowany) będzie można w danym miesiącu zakupić ilość paliwa odpowiadającą miesięcz

Mania „handlowania” zaczyna wracać na szerokie wody gospodarki państwowej. Przedsiębiorstwa handlują ze sobą towarami, materiałami, itp. I są w porządku. Czy przedmiotem handlu może być samo przedsiębiorstwo? Okazuje się, że tak. Mimo, że reforma tak samo traktuje centralę jak i małą placówkę z prowincji.

Stacja Nasiennie-Szkółka w Kurowie — tak się dawniej nazywała Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarskiego — 24 lata temu była samodzielną (jak na owe czasy) placówką, podległą branzowemu CNOS. Później „góra” zdecydowała, że do Kurowa

Kto chce kupić Kurowo

wa została przyłączona takie same stacje w Stelmachowie i Krzyżewie. Ta sama „góra” postanowiła następną, że te trzy stacje będą gospodarować każdą oddzielną, podlegając centrali w Broniszach, pod Warszawą. Za jakiś czas decyzję zmieniono. Kurowo stało się zakładem podległym stacji w Stelmachowie i tak pozostało do dziś. Ostatnio zakłady w Broniszach przestały być „centralą”, w to miejsce powołano Warszawskie Przedsiębiorstwo Hodowli Roślin Ogrodniczych. Wobec tego placówka terenowa w Stelmachowie została przemianowana na Stację Hodowli Roślin Ogrodniczych. I tak się dziś nazywa.

Nastąpił czas wdrażania reformy gospodarczej. Zabieg Stacji w Kurowie zaczęła wchodzić w jaśniejszą przyszłość. Przeliczyła się.

W marcu br. wicedyrektor WPHRO zaproponował za-

szła przyszłość Kurowa rysuje się deficytowo.

Kierownik zakładu w Kurowie — inż. Ignacy Szabowski konsultował sprawę z zalogą. Ustalono, że oświeś, samodzielność zaloge bardzo odpowiada. Wyliczono nawet plan kosztów i wydatków na przyszły rok, z którego wynika na początek niewielki zysk — 200 tys. zł.

Ale i tym razem góra lepiej wiedziała. Zdecydowano, że Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych w Kurowie, specjalizująca się w produkcji roślin ozdobnych zostanie przekazana pod zarządek Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczy. Stacja ma stanowić zaplecze żywotności dla tego szpitala, którego potrzebuje ok. 50 ton mięsa rocznie.

Wobec tego trzeba zbudować tuczarnię i inne, niezbędne obiekty, których łączny koszt wyniesie ok. 20 mln zł. Żeby

było bardziej legalnie, Warszawskie Przedsiębiorstwo HRO napisało (pismo z dn. 20. VIII.82 r.) że... „w oparciu o konsultację przeprowadzoną z zalogą gospodarstwa (w Kurowie — red.) wyraził zgodę na przekazanie pod zarządek szpitala...”, co delikatnie mówiąc miało się z prawdą.

W rzeczywistości gospodarstwo w Kurowie woli nadal na razie podlegać zakładowi w Stelmachowie, później się usamodzielnić lub — jeśli sobie tego władze życzą — odczytać się od Stelmachowa od razu.

Dlaczego Warszawskie Przedsiębiorstwo HRO chce się pozbyć Kurowa? Zainteresowani twierdzą, że głównie dla pod-

reperowania własnego budżetu. Bowiem Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zapłaci za Kurowo grube miliony. Po wtóre zaś WPHRO nie chce mieć drugiego, podobnego sobie przedsiębiorstwa na prowincji. Żaden to konkurent, ale przecież część rynku zabierze.

A jakie są argumenty zainteresowanych. Inż. I. Szabowski, kierujący zakładem od pierwszych dni jego powstania wraz z zalogą przez 24 lata pracy w tej samej branży nabył sporo doświadczenia. Kurowo zawsze było gospodarstwem, przynoszącym zyski.

Po wtóre zaś zakład w Kurowie jest jedyną placówką w trzech województwach, specjalizującą się w szkółkarstwie roślin ozdobnych. Ktoś może zarzucić, że popyt na te rośliny zmalał. Być może. Ale produkcję można ustawić pod potrzeby.

ZOFIA JADCZUK

Ponadto Kurowo jest jedynym zakładem specjalizującym się w szkółkarstwie owocowym w woj. łomżyńskim. Władze tego województwa nie chcą wobec tego „sprzedać” Kurowa.

W południowej części woj. łomżyńskiego powstaje baza surowcowa siemiatyckiego „Hortexu”. Rolnicy z tych gmin, to potencjalni klienci stacji w Kurowie.

Nie dziwny się, że o Kurowo trwają targi. Bowiem obok produkcji żywności w gospodarstwie, dla wielu byłoby ono bardziej atrakcyjne poprzez zasobne tereny łowieckie, możliwość wypoczynku w starym dworze, położonym bezpo-

średnio nad Narwią i naturalnym bagnem, rezerwatem przyrody. Każdy chciałby „kupić” takie miejsce, stanowiące raj dla myśliwych i wędkarzy.

Co jednak na to powiedzą specjaliści od ochrony środowiska naturalnego. Czy przepisy zezwalają na budowę tuczarni świń przy rezerwacie przyrody?

Jest też argument natury ekonomicznej: zarządy zieleni miejskiej, komitety osiedlowe i inne firmy z naszego regionu będą musiały jeździć po materiał ozdobny aż pod Warszawę.

Pozostaje jeszcze pytanie zalogi Kurowa: — czy reforma nie daje im prawa decydowania o zakładzie, w którym pracują?

Z łódzkiej „Olimpii”

Ponad 5,5 miliona sztuk wyrobów dziewiarskich wyprodukuje w br. dla dorosłych i dzieci łódzka „Olimpia”. Dla najmłodszych bluzeczki i sweterki. Produkcją „Olimpii” zainteresowani są także zagraniczni klienci, m.in. w Anglii, Kanadzie i we Francji. (BM)

NA ZDJĘCIU: Teresa Kucharska obsługuje maszynę dziewiarską łączącą elementy wyrobu.

Fot. ANDRZEJ ZBRANIECKI



Wracając do „Uchwytów”

Do napisania poniższego tekstu skłonił mnie raport R. KLIMASZKOWSKIEGO „REFORMA W UCHWYCIACH. MOTYWACJE CZY ZŁUDZENIA?” zamieszczony w „GAZETCE WSPÓŁCZESNEJ” nr 159 (9677).

Tak się składa, że znam z autopsji uchwytowe realia i ponieważ niektóre sprawy zostały publicznie zaprezentowane, chcę wnieść kilka spostrzeżeń własnych.

Red. R. Klimaszkowski już w drugim akapicie stwierdza: „Wydawać by się mogło, że w PPU — w przeciwieństwie do innych fabryk — panuje dobra atmosfera i że właśnie w „Uchwytach” znajduje się dowody na potwierdzenie skuteczności działania mechanizmu reformy gospodarczej. Tymczasem nie z tych optymistycznych rzeczy. Z kim by nie rozmawiał, pada jedno stwierdzenie: reformy się nie czuje, bo mimo wydajności pracy, nie ma korzyści finansowych”.

Na przykład jeden z rozmówców zał. się dziennikarstwo, że pracuje ciężko w odlewni i „zostaje dużo pieniędzy”, ale nie z tego nie ma na pracu na dniówki. Inny, że „Nie ma (...), zachęty do oszczędzania. Jeżeli weźmiesz obciążać, za powiedzmy 2600 złotych i popracuj na nim, dużo niż przewidziano, to nie z tego nie mam”. Natomiast dyrektor MATU-SZEWSKI powie dziennikarzowi, że „Najważniejszą sprawą jest system płac (...), taki system, który sprawiedliwie wynagrodzi ludziom ich wysiłek”.

Tak, to prawda. Chcę przypomnieć jedynie panie dyrektorze, że system płac zawsze

zrobił więcej, bo więcej pracuje? Jakże motywacje reformy powodują, że uchwytowe dyrektora nie może nagradzać oszczędzania narzędzi? Przecież zabraniających nie znam i wiem, że w Uchwytach takich projektów regulujących te sprawy nie opracowano.

Chociaż nie, tak. W gronie zwolenników reformy w Uchwytach, w swoim czasie rodziła się idea, aby w jednym z wydzielonych fabryki, na razie tytułem próby, wprowadzić tzw. dniówkę zadaniową. Dokonano wyliczeń, przeliczeń, założono spodziewane efekty. Przekonano o idei kierownika wydziału i

Rzeki i jeziora sprzed 70 tys. lat

Badania geologiczne w północnej i północno-wschodniej Polsce ujawniają ślady dawno zaginionych rzek i jezior. W ostatnich latach odkryto na Pojezierzu Mazurskim i Augustowskim dalsze tzw. ko-

palne jeziora istniejące ok. 70 tys. lat temu w okresie ocieplenia przed ostatnim zlodowaczeniem. Były to duże wielkie systemy jezior, które później zniknęły. Dawne jeziora podlegały takim samym procesom co jeziora współczesne — stopniowo zanikały wypełniając się całkowicie osadami z piasku i mułu oraz torfem. Później lodowce przykryły je warstwą piasku i gliny.

Geolodzy natrafili też na ślady dawnych dolin rzecznych, które znajdują się w warstwach położonych poniżej współczesnych dolin. Rozpoznano kilka dawnych rzek — płynących na północ lub północny wschód z terenów dzisiejszego Mazowsza w kierunku Bałtyku. Rozpoznano m.in. ślady dużej doliny rzecznej oraz mniejszych dolin — dopływów rzeki głównej. Była to rzeka, którą można uznać za poprzedniczkę dzisiejszego Bugu. Rzeka ta płynęła również bezpośrednio na północ.

Badania dawnych jezior i dolin rzecznych pogrzebanych przez późniejsze zlodowaczenia mają duże znaczenie dla geologii inżynierskiej oraz dla hydrogeologii. Pozwalają też dokładniej poznać budowę geologiczną, a także strukturę gruntów oraz stosunki wodne — co ma istotne znaczenie dla budownictwa, gospodarki wodnej, rolnictwa, ochrony środowiska. (PAP)

Badania dawnych jezior i dolin rzecznych pogrzebanych przez późniejsze zlodowaczenia mają duże znaczenie dla geologii inżynierskiej oraz dla hydrogeologii. Pozwalają też dokładniej poznać budowę geologiczną, a także strukturę gruntów oraz stosunki wodne — co ma istotne znaczenie dla budownictwa, gospodarki wodnej, rolnictwa, ochrony środowiska. (PAP)

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE? Bogatsze o doświadczenia przeszłości

Wraz z postępami normalizacji codziennego życia słabną stopniowo rygory stanu wojennego. Z jego dolegliwości społecznie najbardziej chybą odczuwani jest brak działalności związków zawodowych. Ale i w tej dziedzinie istnieje potrzeba rozwiązań.

Muszą to być decyzje nie tylko władz z Sejmem na czele, który uchwalił ma nową ustawę związkową, ale także obywatelskie decyzje każdego z nas. Poprzedziła je wielomiesięczna ogólnospołeczna dyskusja, w której — mimo stanu wojennego — mógł się wypowiedzieć każdy kto chciał i to nie tylko w duchu wyważonych i umiarkowanych propozycji rządu. Na swój sposób wypowiedział się również podziemna, antysocjalistyczna opozycja, usiłująca przemawiać głosem ulicznych awantur.

Różnym więc społecznym kosztom, ale uzyskaliśmy szeroką ilustrację poglądów i postaw w tej kluczowej kwestii — dostatecznie klarowną i wymowną, by każdy z nas mógł się zastanowić, jakiego w tej sytuacji dokonał wyboru. Dla wielu ludzi będzie to wciąż wybór trudny, zważywszy, że jego granice wyznaczały z jednej strony nie wygasłe emocje, a z drugiej — społeczne i narodowe interesy kraju. Te ostatnie najbardziej lapidarnie określa formuła, iż nie może być powrotu ani do wypaczeń sprzed sierpnia 1980 r., ani też do politycznej i związkowej anarchii sprzed grudnia 1981 r.

Trzeba wybrać ziarną z plew obydwa okresów — jak powiedział miniedawno pewien młody robotnik, członek „Solidarności” w Hucie im. W. Lenina — i stworzyć coś nowego, społecznie akceptowanego.

W praktyce rzecz nie jest bynajmniej prosta. Znaczną część społeczeństwa, jak wykazała dyskusja, popiera wspomnianą formułę łączącą ją z tworzeniem nowych związków zawodowych, nie obciążonych bagażem błędów przeszłości. Ale wielu nadal chciałoby przywrócić „Solidarności” w jej pierwotnym, robotniczym kształcie, gdyż z tym związkiem powiązali oni nadzieje na obronę swojej godności i swoich praw. I to jest

realny fakt, z którym trzeba się liczyć. Skoro jednak o faktach mowa, to zadajmy sobie pytanie — kto zawiąli, że związek nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Zgodnie z sierpniowymi porozumieniami, miał to być związek zawodowy, nie aspirujący do roli partii politycznej, uznający konstytucyjne zasady ustrojowe Polski Ludowej. I co z tego zostało? Kierownictwo związku rychło wymknęło się właśnie spod robotniczej kontroli i stało się opozycyjnym sztabem politycznym.

Jedynie w krótkim, początkowym okresie, kiedy związek był jeszcze związkiem, zdołał on wywalczyć (choć nie sam) przywrócenie robotnikom wielu należnych im praw i przywilejów. I ludzie to do dziś pamiętają. Nie można jednak przynajmniej odczuwać, że to, co z upływem czasu, korzystając z robotniczego poparcia dla związku, jego kierownictwo zdominowane przez KOR i KPN koncentrowało siły nie na robotniczych sprawach, nie na przewyższaniu kryzysu, lecz na walce o obalenie konstytucyjnych porządków i władz, zapowiadając otwarcie, że „bój to ich będzie ostatni!” Przed tym bojem, przed „okładaniem się po szcękach” uchronił nas stan wojenny. Nie po to chyba, aby — wbrew interesom większości społeczeństwa — powrócić po jego zniesieniu do poprzednich, śmiertelnych dla kraju i narodu zagrożeń. I to są kolejne realne fakty, które musimy uwzględnić.

Stan wojenny przyspieszył krystalizację przeciwnych postaw. Wielu członków „Solidarności” pod wpływem osobistej refleksji zdążyło się od politycznych awanturników z jej kierownictwa. Pod firmą tego związku skupiła się natomiast cała antysocjalistyczna opozycja, z jej najbardziej agresywną i nieodpowiedzialną podziemną ekspoz-

turą, współdziałającą bez ostentacji z ręką z antypolskimi i reakcyjnymi chodzie. Nie związek już, lecz jego nazwa — ze względu na emocjonalne przywiązanie do niej części robotników — stała się sztandarem tych wrogich Polsce i Polakom sił. Nie o związek im bowiem chodzi, lecz o te same cele, których realizację zdecydowanie przerwał stan wojenny.

I z tego faktu także musimy wyciągnąć wnioski. W społecznym interesie leży bowiem, aby ludzie i siły posługujące się sztandarem „Solidarności” do walki z socjalizmem i władzą ludową nigdy nie odzyskały możliwości legalnego działania w naszym kraju. Zbyt drogo nas to kosztowało. A niebezpieczeństwo takie powstałoby nieuchronnie, gdyby powrócił do sytuacji sprzed grudnia. Jaka jest bowiem gwarancja, że te same siły nie dojdą do głosu, skoro dopuszczono do tego przedtem?

Czy nie lepiej zatem, aby zachowując to wszystko, co w „Solidarności” było dobre, zagrożenie zarazem drogę zlewną i stworzyć nowe, niezależne i samorządne związki zawodowe? Takie właśnie, jakich życzą sobie ludzie pracy. Na te pytania każdy z nas musi odpowiedzieć w swoim obywatelskim sumieniu i poczuciu troski o własny i wspólny, narodowy los. Ze zrozumiałych względów nie chcemy, aby do władzy wrócił ludzie winni kryzysu. To samo twarde „nie” musimy powiedzieć tym, którzy ten kryzys pogłębili, spychając kraj w anarchię, bezład gospodarczy pod szyldem związkowym.

I to jest podstawa, na której może i powinno nastąpić narodowe porozumienie Polaków. Także w sprawach związkowych.

L. PRACKI (KAR)

Zboże i ziemniaki w magazynach

Codziennie do punktów skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnówce dostarczane są zboże i kontraktowane ziemniaki z tegorocznych zbiorów. Do 20 września skupione z terenu gminy 1.383 tony zboża, w tym 583 tony od gospodarzy indywidualnych. Hajnowscy rolnicy zadeklarowali się dostarczyć jeszcze 420 ton zboża we wrześniu i październiku, br.

Jeżeli wszyscy rolnicy sprzedadzą minimum po dwa kwintale zboża z każdego hektara gruntów ornych, planowe zadania skupu zostaną w pełni zrealizowane, a nawet przekroczone. Plony uzyskane z tegorocznych zbiorów są dobre. Ustalono zadania dla gminy — skupienie 1500 ton zboża — są realne.

Znaczenie gorzej przebiega skup ziemniaków. Na plan 4000 ton, do 20 września sku-

piono tylko 588 ton ziemniaków jadalnych. Do końca października br. rolnicy z hajnowskiej gminy zadeklarowali się dostarczyć jeszcze 680 ton, ale to wciąż za mało. Prawdą jest, że niewielka jest nadwyżka ziemniaków w poszczególnych gospodarstwach. Ponadto z powodu niewłaściwej organizacji skupu w ostatnich latach i dużych trudności ze zbytem ziemniaków, rolnicy zmie-

szyli tu powierzchnię upraw o 220 hektarów.

Plony ziemniaków z powodu długotrwałej suszy są w tym roku o 25-30 proc. niższe od planowanych. Przewiduje się, że dopiero w październiku br. skup zboża i ziemniaków zaktywizuje się. Skupione zboża, w zależności od rodzaju, dostarczane są do magazynów PZZ w Białym Podlasku, Białymstoku lub Kleszczelach, natomiast ziemniaki na zaopatrzenie mieszkańców Katowic i województwa bielsko-bialskiego. Na zaopatrzenie pracowników hajnowskich zakładów pracy przeznaczają się 400 ton ziemniaków. (koj)

Z ŻYCIA PARTII

Formy politycznej edukacji

W założeniach szkolenia partyjnego na terenie Białegostoku mówi się, że — obok pogłębiania wiedzy marksistowskiej — powinno ono kształtować umiejętność samodzielnej oceny zjawisk politycznych i ideologicznych. Zajęcia winny stać się platformą autentycznej dyskusji, prowadzącej do ustalenia stanowiska członków partii wobec najważniejszych problemów współczesności oraz wynikających z nich zadań partii, a tym samym — do umocnienia jej ideowej jedności i zwartości.

Ważnym zadaniem kształcenia politycznego jest wyrabianie umiejętności prowadzenia walki ideologicznej z wrogimi siłami, obrona programu i polityki partii oraz zdobywanie dla niej społecznego poparcia.

Zróżnicowanie doświadczenia politycznego, wykształcenia, chłonności intelektualnej, potrzeb i zainteresowań różnych środowisk wymaga stosowania urozmaiconych form i metod pracy szkoleniowej.

Na rok 1982/83 proponuje się w mieście pięć form szkolenia. Na pierwszym planie jest powszechne szkolenie członków PZPR. Chodzi o zebrania ideologiczne POP na temat wzorowych problemów wynikających z programu i polityki partii. Inną formą będą zebrania, których tematyka ma dotyczyć funkcjonowania przedsiębiorstw według zreformowanych zasad. Przewiduje się zebrania szkoleniowe w środowiskach nauczycielskich i pracowników kultury na temat polityki PZPR w tych sferach życia, oraz (we wrześniu i październiku) otwarte zebrania POP

w szkołach, uczelniach, instytucjach opiekuńczo-wychowawczych i zakładach pracy na temat uchwał IX Plenum KC.

Ponadto w założeniach zawarto takie formy edukacji politycznej, jak szkolenie kandydatów PZPR, młodszych stażem członków oraz aktywów partyjnego i społecznego.

W ramach Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, oprócz dotychczas prowadzonego Studium Nauk Społecznych, będą realizowane: roczne studium dla nauczycieli wychowania obywatelskiego i nauki o społeczeństwie; roczne studium wiedzy społeczno-politycznej dla aktywów funkcyjnych socjalistycznych związków młodzieży; roczne studium „Podstawy politycznej i społeczno-politycznej” dla aktywów robotniczych; wszechstronna wiedza społeczno-politycznej dla pracowników nauki, nauczycieli i aktywów robotniczych. Te ostatnie formy przyjęły organy partii na temat polityki PZPR w tych sferach życia, oraz (we wrześniu i październiku) otwarte zebrania POP

Do końca roku mamy zebrać na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w woj. białostockim — 43 mln 500 tys. złotych. (as)

Suchowola, Orla, Nowy Dwór, Krypnio, Bielsko Podlaski. Z nawiazką wykonali swoje obowiązki zobowiązanie mieszkający Dąbrowy Białostockiej, Moniek, Bielska Podlaskiego i Siemiatycz.

Do końca roku mamy zebrać na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w woj. białostockim — 43 mln 500 tys. złotych. (as)

Grosz do grosza i mamy już ponad 30 mln zł na koncie NFOZ

Po ośmiu miesiącach tego roku, konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia wynosi w województwie białostockim 30 mln 774 tys. złotych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują rolnicy czternastu gmin, którzy roczny plan zbiórki już wykonali i znacząco przekroczyli. Między innymi są to mieszkający gmin — Czeremcha, Boćki, Tykocin,

Grosz do grosza i mamy już ponad 30 mln zł na koncie NFOZ

Po ośmiu miesiącach tego roku, konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia wynosi w województwie białostockim 30 mln 774 tys. złotych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują rolnicy czternastu gmin, którzy roczny plan zbiórki już wykonali i znacząco przekroczyli. Między innymi są to mieszkający gmin — Czeremcha, Boćki, Tykocin,

Jakie motywacje, czyje złudzenia?

się okazać przy takim systemie, iż niektóre struktury organizacyjne w Fabryce (normowanie, planiści itd.) okazały się zbędne. Zapowiadano, że zbyt daleko idące zmiany, a by nie mogły one zagrozić niektórym dobrze płatnym stanowiskom.

Eksperymentu w Uchwytach na razie nie będzie. Zgadza się bowiem kierownik awansował na dyrektora jednej z bielskich fabryk, a mistrzowie, nadal nie wierzą w reformę. Może dlatego w Uchwytach nie czuć reformy? Być może sprawa potoczyłaby się inaczej, gdyby w PPU funkcjonował

plono do wyborów tymczasowej rady pracowniczej, ukazały się i zaczęły obowiązywać ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz o przedsiębiorstwie państwowym. Nie zważając na ustanowione i obowiązujące prawo, w październiku i listopadzie, za przyzwoleniem dyrektora i przy błogosławieństwie niektórych działaczy, przeprowadzono wybory. Nie zważając na głosy, że samorząd swoje funkcje spełnia poprzez organy, którym zgodnie z ustawą są: ogólne zebranie pracowników (a w zakładach zatrudniających ponad 300 pracowników — zebranie delegatów) oraz

dowego OKON-u. Ten z kolei osamotniony nie jest w stanie tego ruszyć.

W zakładzie zaczynają toczyć się nieprzychylnie idei samorządu dyskusje. Wymaga ją je głosy z Warszawy mówiące o konieczności reaktywowania pracy samorządów pracowniczych. W Uchwytach cisza.

W tej sytuacji zbiera się FABRYCZNA ORGANIZACJA PARTYZNA.

Jej członkowie zaniepokojeni i zdezorientowani 20 maja br. podejmują uchwałę, w której czytamy: „Komitet Zakładowy — zainicjował w sprawie samorządu pracowni-

czego do 15 czerwca 1982 roku.”

Do dnia dzisiejszego (trzecia dekada września) ani Egzekutywa ani tym bardziej Komitet Zakładowy zarówno tak i innymi sprawami zaplanowanymi w uchwale w ogóle się nie zajmowały. Jednak w ankietę wysłanej do Komitetu Miejskiego zostanie podane, że w Uchwytach organy samorządu zostały powołane zgodnie z ustawą.

Dlaczego tak jest? Jakże to są motywacje i czyje złudzenia. Czyżby i tu miały sprządać się słowa wicepremiera R. Rakowskiego, który na spotkaniu z przedstawicielami wrocławskich OKON-ów mówił, iż „W sporę część aparatu administracyjno-gospodarczego istnieje przekonanie, że lepiej jednak rządzić samemu niż w oparciu o opinie kolektywów pracowniczych?”

A. KARPIUK

P.S. Nieoficjalnie dowiedziałem się, że Uchwytów wystąpiło do wojewody celem wydania opinii oświadczenia reaktywowania organów samorządu.

No cóż, wystąpiły. Wojewoda nawet naapoił pozytywnie ten wniosek. Jednak trzeba wiedzieć, że organ załogowy (w danym wypadku minister) może podjąć pozytywną decyzję o wznowieniu tylko tych organów samorządu, które zostały powołane zgodnie z obowiązującym prawem. Za działania sprzeczne z ustawami aktualnie ministrowie odpowiadają przed Trybunałem Stanu.

HZPML po nowemu

Ślad stopy ...procentowej

Hajnowskie Zakłady Przemysłu Maszynowego Leśnictwa należą obecnie do zrzeszenia — Polskie Maszyny do Drewna „DROMA”. Nie są w tej branży potentatami. Zaliczają się raczej do średniej wielkości producentów.

Cieszą się hajnowscy eksportyści. Wreszcie drgnęło na lepsze — zaczyna ukazywać się aktywność, dająca preferencje eksportu. W tym można było być zadowolonym, gdyż w zeszłym roku — 50 maszyn, a do Bulgarii — 60 (są to podstawowe typy tego urządzenia). W czasie mojej wizyty w Hajnowce dyrektor techniczny wyjechał akurat do Archangielska, aby pertraktować w sprawie rozszerzenia oferty asortymentu. W Czechosłowacji montuje się właśnie wielką maszynę z nadzieją na następne tego typu zamówienia. W ogóle w szusarnictwie dajemy do specjalizacji wśród krajów socjalistycznych. Są duże szanse powodzenia tego założenia. Całkowicie polskim pomysłem jest nowy typ urządzenia o symbolu SKM. Można je składać segmentowo, stosownie do potrzeb klienta. Tu jesteśmy konkurencją nawet dla jednej z firm RFN-owskich, cieszącej się światową renomą w tej dziedzinie.

Z powodu takiej, a nie innej sytuacji międzynarodowej, sporo mówią o zagraniach, sporo kontaktów zostało zerwanych. Trzeba je teraz odnawiać. Tak się stało, że nasi handlowcy mogli wyjechać na Zachód dopiero w maju — czerwcu br. W krajach kapitalistycznych jest to akurat początek urlopowego okresu i nie ma tam zwyczajów zawierania wtedy kontraktów. Trzeba jednak zabić o zagraniach klientów, placując „twardymi” pieniędzmi. Handlowcy zachodni wiedzą zaś, że Polska potrzebuje dolarów, starają się wkorzystać sytuację i dyktować warunki. Trzeba wtedy liczyć z ołówkiem w ręku i podpisywać umowę dopiero wówczas, gdy będzie się mieć z tego ewidentny zysk. Hajnowskiemu zakładowi udało się i jedna trzecia jego wyrobów wędruje poza granice kraju. Większość wyrobów trafia do krajów socjalistycznych, z którymi podwojono umowy w stosunku do sprzedanych planowanych. Wartość dotychczasowego eksportu do krajów RWPG przekroczyła już 100 mln zł (licząc w cenach zbytu). Do końca roku umowy opiewają na wysłanie towarów wartości 64 mln zł. Do krajów kapitalistycznych natomiast wysłano obrabiarki do drewna i zunifikowane opakowania na towary (głównie do RFN i Szwecji) za sumę ok. 20 mln zł obiegowych.

Zanim jednak towar wywędruje z HZPML poza nasze granice — informacja o temacie możliwości hajnowskiego zakładu wysyłane są do dwóch central handlu zagranicznego: „Polimex” — CEKOP-u i „Warimexu”. Wtedy „góra” może reklamować hajnowskie wy-

roby, a placacy inną, niż nasza, walutą towar kupując lub nie. W przypadku pozytywnego odzewu na hajnowską ofertę przedstawiciel centrali przyjeżdża na miejsce i tu następuje sfinalizowanie transakcji: ile zakład może dany go wyrobu wyprodukować, w jakim czasie, ile chce za to pieniędzy. Niedługo nie informowano producenta o finalnych cenach wyrobów i centrala zarabiała na tym sporze pieniędzy. — O wiele więcej, niż im się rzeczywiście należało. Dziś sytuacja zmieniła się na lepsze dla wytwórcy produktów. W pierwszym półroczu br. HZPML zanotował na swym koncie 41 mln zł zysku, głównie dzięki eksportowi.

Jest jednak jedno, dość zasadnicze „ale”. Zysk z produkcji na rynek krajowy nie może przekroczyć 17 proc. całości obrotów. W sumie zysk, łącznie z towarami wyeksportowanymi za granicę, nie może przekraczać 30 proc. ogólnych obrotów. Jeśli jest wyższy — wówczas jego 90 proc. odprowadza się do skarbu państwa.

Mówi się o preferowaniu eksportu, a w ten sposób spora stopa procentowa odciśka chyba dość poważny i nieprzebadany ślad na fabrycznych funduszach. Nie działa to mobilizująco na załogę.

Na razie, dzięki pewnemu wzrostowi funduszy, przeznaczonych na wypłaty, udało się wszystkim pracownikom HZPML podnieść uposażenie o 300 zł, co nie jest jeszcze dopięciem skutecznym. Indywidualnie, za dobrą pracę, dawało podwyżki nawet 1000-złotowe. W sumie — w jakimś tam stopniu ulżono brzemieniu zwiększonych wydatków domowych. Jest też w zakładzie lepiej niż dawniej, jeśli chodzi o zyski firmy (głównie dzięki eksportowi). Z początkiem tego roku obawiano się o to, czy wszystkie moce produkcyjne będą wykorzystane — mało było zamówień. Teraz niektóre z nich trzeba przekładać na pierwszy kwartał przyszłego roku. Nie jest również tak tragicznie, jak powszechnie sądzono, z materiałami. W tej akurat branży bez szkody dla finalnego produktu można zastosować z powodzeniem różne zamienniki. W sumie więc — jest trochę optymizmu w spojrzeniu w przyszłość, przynajmniej tę najbliższą.

Żeby jednak nie było zbyt różowo — mały „kwiatek”, który świadczy, że ktoś jeszcze nie nauczył się właściwego gospodarowania społecznym groszem, i to w czasie, gdy wokół szermuje się takimi pojęciami, jak „gospodarność” i „samodzielność”. HZPML, starając się ulżyć rolnictwu, podjęły się produkcji plugów wieloskładowych. Pierwotne zamówienie resortu rolnictwa mówiło o tysiącu tych maszyn. Hajnowski zakład na tyle właśnie sztuk zgromadził materiał i osprzęt. Później rolnictwo wycofało się, zapewniając o odbiorze jedynie 350 plugów. Jeśli tak stanie się rzeczywiście — zakład straci na każdym egzemplarzu rolniczego sprzętu 2 — 2,5 tys. zł. Czyżby nabywcom bardziej kalkuluowało się sprowadzać podobne plugi z ZSRR i NRD, co notabene, rzeczywiście czynią. Czyli, jak to ktoś powiedział — nowe wraca. Oby nie za często!

Michał Piekarek

robi, a placacy inną, niż nasza, walutą towar kupując lub nie. W przypadku pozytywnego odzewu na hajnowską ofertę przedstawiciel centrali przyjeżdża na miejsce i tu następuje sfinalizowanie transakcji: ile zakład może dany go wyrobu wyprodukować, w jakim czasie, ile chce za to pieniędzy. Niedługo nie informowano producenta o finalnych cenach wyrobów i centrala zarabiała na tym sporze pieniędzy. — O wiele więcej, niż im się rzeczywiście należało. Dziś sytuacja zmieniła się na lepsze dla wytwórcy produktów. W pierwszym półroczu br. HZPML zanotował na swym koncie 41 mln zł zysku, głównie dzięki eksportowi.

Jest jednak jedno, dość zasadnicze „ale”. Zysk z produkcji na rynek krajowy nie może przekroczyć 17 proc. całości obrotów. W sumie zysk, łącznie z towarami wyeksportowanymi za granicę, nie może przekraczać 30 proc. ogólnych obrotów. Jeśli jest wyższy — wówczas jego 90 proc. odprowadza się do skarbu państwa.

Mówi się o preferowaniu eksportu, a w ten sposób spora stopa procentowa odciśka chyba dość poważny i nieprzebadany ślad na fabrycznych funduszach. Nie działa to mobilizująco na załogę.

Na razie, dzięki pewnemu wzrostowi funduszy, przeznaczonych na wypłaty, udało się wszystkim pracownikom HZPML podnieść uposażenie o 300 zł, co nie jest jeszcze dopięciem skutecznym. Indywidualnie, za dobrą pracę, dawało podwyżki nawet 1000-złotowe. W sumie — w jakimś tam stopniu ulżono brzemieniu zwiększonych wydatków domowych. Jest też w zakładzie lepiej niż dawniej, jeśli chodzi o zyski firmy (głównie dzięki eksportowi). Z początkiem tego roku obawiano się o to, czy wszystkie moce produkcyjne będą wykorzystane — mało było zamówień. Teraz niektóre z nich trzeba przekładać na pierwszy kwartał przyszłego roku. Nie jest również tak tragicznie, jak powszechnie sądzono, z materiałami. W tej akurat branży bez szkody dla finalnego produktu można zastosować z powodzeniem różne zamienniki. W sumie więc — jest trochę optymizmu w spojrzeniu w przyszłość, przynajmniej tę najbliższą.

Żeby jednak nie było zbyt różowo — mały „kwiatek”, który świadczy, że ktoś jeszcze nie nauczył się właściwego gospodarowania społecznym groszem, i to w czasie, gdy wokół szermuje się takimi pojęciami, jak „gospodarność” i „samodzielność”. HZPML, starając się ulżyć rolnictwu, podjęły się produkcji plugów wieloskładowych. Pierwotne zamówienie resortu rolnictwa mówiło o tysiącu tych maszyn. Hajnowski zakład na tyle właśnie sztuk zgromadził materiał i osprzęt. Później rolnictwo wycofało się, zapewniając o odbiorze jedynie 350 plugów. Jeśli tak stanie się rzeczywiście — zakład straci na każdym egzemplarzu rolniczego sprzętu 2 — 2,5 tys. zł. Czyżby nabywcom bardziej kalkuluowało się sprowadzać podobne plugi z ZSRR i NRD, co notabene, rzeczywiście czynią. Czyli, jak to ktoś powiedział — nowe wraca. Oby nie za często!

Michał Piekarek



Bieliznę dziecięcą i młodzieżową z dużą wprawą szyje m.in. Helena Kolyszko.

W bielskim „Karo”

Wiedzą, że bielizna potrzebna

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „KARO” W BIELSKU PODLASKIM ruszył w roku 1978, a więc jest młody. Zatrudnia około 350 osób; 95 proc. stanowią młode robotnice. Średni wiek załogi nie przekracza 26 lat. Spora grupa dziewcząt dojeżdża z okolicznych wsi i przysiółków, część pracownic mieszka na stacji. Szyją bardzo poszukiwane na naszym rynku artykuły, m.in. podkoszulki, koszulki gimnastyczne z długimi i krótkimi rękawami, majteczki dziecięce, figi, słowem to wszystko co bliskie ciału. Surowców (dzianiny) jest pod dostatkiem, ponieważ zaopatrzenie w nie zostało objęte programem operacyjnym „Odzież dziecięca i młodzieżowa”.

Jednakże naszymi głównymi problemami są niewystarczające ilości części maszynowych, dodatków krajowych i własnych środków transportu — mówi kierownik zakładu — Alicja Giewńska. — Maszyny do szycia są importowane. W części zamienne zaopatrzenie nas zakład wiodący w Siedlcach i różnie z tym bywa.

Bielskopodlaskie „Karo” osiągnęło pozytywne wyniki za okres siedmiu miesięcy br. Gorzej jest w bieżącym kwartale. Min. na emeryturę i urlopy wychowawcze odeszło kilka osób (wszak pracują tu prawie same kobiety) i właśnie zabrakło tych kilku doświadczonych pracownic z wydziału krojowni. Nowo przyjęte młode pracownice dopiero nabierają wprawę. Produkcja krojowni limituje więc produkcję szwalni.

Przewiduje się, jednak, że

plan miesięczny zakładający uszyć 260 tys. sztuk bielizny w ostatnim kwartale br. będzie wykonywany z należytą starannością. Istniejąca od dwóch lat przykładowa szkoła na 60 miejsc cieszy się zainteresowaniem dziewcząt. Obecnie jest już kompletnie uczennicami.

W przyszłym roku zakład uruchomi produkcję eksportową, m.in. do krajów skandynawskich. Będą to przede wszystkim ubrania dla młodzieży.

Kierownictwo zakładu poświęca sporo uwagi ułatwianiu pracownikom codziennego życia. Ida starania o blok robotniczy i przedszkole. Wszystko ma na celu stworzenie takich warunków pracy, aby można było zwiększyć produkcję i lepiej zaopatrzyć krajowy rynek.

J. CIEŁUSZECKI
Fot. Z. LENKIEWICZ



Fragment hali produkcyjnej ZPD „Karo”. Pracuje się tu w bardzo dobrych warunkach.

Za cenę życia

Wśród wielu zasłużonych rewolucjonistów nasz rodak — IGNACY HRYNIEWICKI zajmując szczególne miejsce. Urodził się w sierpniu 1855 r. (lub 1856 r.) w majątku Basia w pobliżu Bobrujska, gdzie jego ojciec Joachim, właściciel niewielkiej posiadłości w szlacheckim Hryniewiczu Wielkim koło Bielska Podlaskiego, pracował przez jakiś czas jako oficjalista. Ignacy uczył się początkowo w Bielsku Podlaskim, a następnie w wieku 12 lat rozpoczął naukę w gimnazjum w Białymstoku. Mieszkał wówczas na stacji i na skutek ubóstwa jego rodziców cierpiał niedostatek. W celu umożliwienia ukończenia nauki wyróżniającemu się zdolnościami chłopcu przyznano stypendium i umieszczono go w domu sierot.

Podczas pobytu w Białymstoku zetknął się on z ruchem rewolucyjnym. Z pełnym poświęceniem podjął pracę w kółkach samokształceniowych organizowanych przez Narodników (późniejszą Narodną Wolę). Zaangażowanie w pracę polityczną nie przeszkodziło mu w ukończeniu nauki w gimnazjum, przy czym wszystkie egzaminy zdał z wyróżnieniem.

Jesienią 1875 r. Hryniewicki wstąpił na Wydział Mechaniki Instytutu Technologicznego w Petersburgu, włączając się od razu do działalności polskich i rosyjskich kółek rewolucyjnych. Rok wcześniej w Instytucie doszło do rozruchów na tle politycznym. Hryniewicki za udział w demonstracji przeciw prof. Wyszogrodzkiemu został relegowany z uczelni. Wprawdzie po pewnym czasie przyjęto go ponownie, lecz w czerwcu 1880 r. został usunięty z Instytutu definitywnie z uwagi na nieuczestniczenie na wykładach i ćwiczeniach.

Hryniewicki od początku swojego pobytu w Petersburgu nie miał czasu na naukę. Wkrótce wyróżnił się w pracy propagandowej, a także w zbiorach pieniężnych na cele organizacji. Utrzymywał łącznie z postępowymi środowiskami robotniczymi, szczególnie w Iwanowo-Woźniesi, biorąc także udział w przygotowaniach do utwo-



W 1879 r. wstąpił oficjalnie w szeregi Narodnej Woli, gdzie znalazł się w grupie, na czele której stał: A. Żelazowy i Zofia Perowska. Korzystał z pseudonimów: Michał Iwanowicz lub Kotłak. Z Zofią Perowską wkrótce połączyła Hryniewickiego gorąca miłość.

Wstępując do Narodnej Woli Hryniewicki reprezentował stanowisko „buntarskie” uważając, iż łatwo jest wywołać powstanie przeciwko caratowi oraz że rucha narodnicki należy unasowić. Wykazywał wiele inicjatyw w uruchomieniu nielegalnej drukarni i redagowaniu zarówno „Gazety Robotniczej”, jak też publikacji poświęconych propagowaniu myśli socjalistycznej. W związku z apelem Komitetu Wykonawczego Narodnej Woli, dotyczącym zorganizowania zamachu na cara, wszedł w skład specjalnie utworzonej grupy. Wcześniej przewodził obserwacji gubernatora petersburskiego Hurki, gdyż na niego także szykowano zamach.

W pamięci potomnych pozostał jako skromny i odważny mężczyzna, bezgranicznie oddany rewolucji.

W. MONKIEWICZ

Dobra szkoła z tej propagandy poucza, że pozytywny referat musi być długi, artykuł obfity, głos w dyskusji bogaty. Bogactwo mierzy się w godzinach. W trzech przekazał nie unikam. Ucznił to znacznie lepiej Włodzimierz Sokorski, któremu na chwilę oddaje cześć i głos:

„Wielokrotnie mówiłem i pisałem, że propagandę nigdy nie umieliśmy robić. Proszę docenić moją szczerość, bo współtworzyłem tę propagandę przez dziesięć lat i sam nie jestem bez winy. Nie potrafię wciąż zrozumieć, że w propagandzie nie wystarczy słuszne stanowisko ani zgoda z wytycznymi polityki partii, że trzeba jeszcze umieć ludzi przekonywać i zjednywać. W dobrej, a więc skutecznej propagandzie należy po prostu typować fakty, bez pomijania niezgodnych — tylko wtedy nasz wywód będzie wiarygodny dla tych, do których jest adresowany. Często mam wrażenie, że robimy propagandę dla szefów, a nie dla tych, których

po czym oddał się gorzkiemu żalowi, bo nie przekazał pomoc wszystkich.

Porządny referat ma pojemność beczki i mieści co się da, od zmartwionych kapsli po wielką politykę. W wychwalanym głosie etatowca zawiera się dokładnie to samo. Z góry wiadomo na ogół, kto i kiedy powie, więc wnioski są od dawna znane, można je zawczasu przygotować na piśmie, co też zazwyczaj czyni się bez większego błędu.

Codziennie uloką się w każdym mieście dziesiątki narad, spotkań, sympozjów, odczytów, dyskusji, prelekcji, zebrań, konferencji, posiedzeń. Przejdźmy od hurty do detalu: średniej klasy mówca uszczęśliwia nas przez dwadzieścia minut. Dobry mówca co najmniej dwa kwadransy. W przydum są lepszy mówcy, niż na sali. W centrali są lepsi mówcy, niż w przydzium. Wywoły tych ostatnich rzadko mieszczą się w godzinie. Po anemicznych i rytualnych apelach przewodniczącego o skracanie

Żywcem z mównicy

chcemy przekonać, nie myślimy jak przez nich będzie ona odebrana. Szczególnie odradzałbym operowanie w propagandzie wyartymy sformułowaniami i ogólnikami w stosunku do opozycji, gdyż odnosi to skutek wręcz odwrotny do zamierzonego. To drażni, ale nie przekonuje. Należy stosować propagandę gruntownie przemysłową, opartą na rzetelnych faktach i rzetelnym argumentach. Tylko wtedy ustrzeżemy się zarzutu manipulowania. Przedstawiając obiektywny obraz rzeczywistości uzyskamy wiarygodność.

To przedświadek propagandy umyka jakoś naszej uwadze. Możemy za to wczynie na studia poszli? Zresztą z uwagami Włodzimierza Sokorskiego znakomicie koresponduje forma naszej propagandowej roboty. Mamy tu już taką poprawę, że możemy bez trudu wykonać najcięższego faceta z najbardziej zastępowanym audytorem.

Ostatni referat jakiegoś miatem nieprzejmowności, miał długość dwunastu metrów i moc środka usypiającego, dzięki czemu zapewne oreniony został, jako nieży. Najwięcej superlatywów zebrał krasomowca, który niegdyś ćwiczył zebranych z kartki przez trzy godziny z okładem,

wypowiedzi i trzymanie się meritum, każdy zamiast tematu trzyma się mocniej mównicy.

W tym samym czasie w zakładach mierzono z ubolewaniem nie przepracowane godziny, trwając pokrzykiwania na tych, co to uola chorować, niż pannażać. Nie słyszałem, by ktoś zechciał policzyć produkcyjne, handlowe czy usługowe straty, wynikłe z nadgorliwości w celebrowaniu nasiadołek. Przelewanie i mienienie problemów mamy tak głęboko we krwi, że wszelkie zebrańowe gremia, zespoły fachowców o zdrowej kondycji, stalowych płucach i nie gorszych strunach głosowych, mogłyby pokusić się o zażalenie swej specjalizacji do udziału i bywania. Zresztą wygląda na to, że taka elita, której zadania reforma nie zaskóził, funkcjonuje już od dawna i prosperuje niemiło.

Gdzieś między oratorami tkwi czasem kwiatek do kożucha, znaczy robotnik, niecierpliwie ogląda zegarek, bo robota leży, a jemu za głęczenie nie płaci. On jeden wie, że jak dziś czas przegadać, to jutro go podsumują za kłopską wyjątkowość i pojutrnie inni będą mieli o czym gadać. MTKRUS

Żywa lekcja historii

Izby Pamięci Narodowej odgrywać ważną rolę w procesie patriotycznego wychowania młodzieży. Ma ona okazję poznać dzieje oświecenia, bohaterskich zmaganiach o niepodległość kraju.

Taką rolę spełnia też Izba Pamięci w Szkole Podstawowej w Mierzwinie. Jest tam sporo eksponatów z okresu II wojny światowej: fotografie, różne rodzaje broni, dokumenty, odznaczenia bojowe itp. Historia powstania Izby jest przedstawiona w prowadzonej kronice.

Młodzież opiekuje się miejscem walk żołnierzy Suwał-

skiej Brygady Kawalerii pod Olszewem. W Izbie organizowane są apele i wieczornice. W dowód uznania za swą działalność na niwie patriotycznego wychowania uczniów Szkoła Podstawowa w Mierzwinie została wyróżniona złotym medalem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. (ges)

Najdłuższy obraz świata

W Leningradzkiej Bibliotece Publicznej im. Sałtykowskiej-Szczedrin znajduje się jeden z najdłuższych na świecie obrazów — jest to 746-metrowy obraz przedstawiający wielką rosyjską rzekę Wołgę od Rybyska do ujścia. Wśród 1982 poszczególnych obrazków składających się na to monumentalne płótno są widoki Jarosławia, Kazania, Nizhnego Nowogrodu, Samary, Symbirsk i wielu innych.

Twórcami dzieła są dwaj bracia — malarze Grigorij i Nikanor Czernicowowie. W 1838 roku przepłynęli oni na małym żaglowcu wzdłuż całej rzeki, robiąc przy tym szkice brzegu. Po powrocie z podróży przenieśli szkice na obraz, który nazwali „Równoleżnik brzegu Wołgi”. Obraz zakupił car Mikołaj I.

Moto ramka

Zakończenie lata, które wypadło we czwartek, w ubiegłym tygodniu, zostało mocno zaakcentowane przez opady deszczu. Rozpoczęła się jesień ze wszystkimi jej urokami, ale też ze wszystkimi niedogodnościami. Szczególnie będzie to odczuwane przez kierowców. Niestety, będą oni musieli stanąć w długich korkach na drodze, które nie są jeszcze przygotowane do jazdy.

Ubiegły czwartek — mglisty i deszczowy — uprzytomnił wielu posiadaczom samochodów, że trzeba ostrożniej i rozwazniej prowadzić swoje pojazdy. Skończyły się letnie suche nawierzchnie, dobra widoczność itd. Pomijanie, a nawet nie dostrzeganie zmian pogody bywa — z reguły — fatalne w skutkach.

Wszyscy doświadczeni kierowcy doświadczyli sprawę z konieczności pewnych zmian

związanych z tą porą roku. Przed wszystkim związanych z nawierzchniami, po których jeździmy. Jesień to nie tylko obniżone temperatury otoczenia, to także śliskie drogi, mglisto i mokro. Te czynniki rzutują nie tylko na sam sposób prowadzenia pojazdów, wymagają także pewnych czynności obsługowych przy samochodzie.

Zacznijmy od techniki prowadzenia samochodów. Ktoś

powiedział, iż technika jest taka sama, potrzeba tylko wzmożonej uwagi i myślenia za kierownicą. Być może, uważam jednak, że technika powinna ulec drobnej zmianie. Na jeźdniach pokrytych mokrymi liśćmi, wywiezioną z pół ziemią, jazda powinna być znacznie ostrożniejsza — bez szarżowania, bez niepotrzebnych przyspieszeń i manewrów kierownicą. To się może fatalnie skończyć! Pamiętajmy o spotykanej szczególnie jesienią dużej różnorodności przyczepności jezdni. Będziemy jechali odcinkami drogi o zupełnie dużej jeźdni i nagle trafimy na

drogę mokną, pokrytą liśćmi. Te ostatnie mają to do siebie, że doskonale nadają się do wykonywania posługów zupełnie nie kontrolowanych.

Jeśli w czasie jazdy — szczególnie w godzinach rannych — napotkamy mgłę, należy bezwzględnie zmniejszyć szybkość i włączyć światła mijania. Zastosowanie się do tego umożliwi nam pełne kontrolowanie pojazdu, a przy

tem będziemy bardziej widoczni dla innych użytkowników dróg. Jest to sprawa nie bez znaczenia, jako że — zwłaszcza jesienią — spora liczba wypadków wydarzyła się z powodu zbyt późnego zauważenia innego pojazdu. A na jakiegokolwiek manewry było już także za późno.

Dla zapewnienia sobie i innym bezpiecznej jazdy, powinniśmy jeździć z włączonymi światłami mijania. Oznacza to konieczność sprawdzenia stanu naszych reflektorów. Jak co roku, stacje obsługi na pewno zorganizują bezpłatne sprawdzanie usta-

wienia świateł. Jesienią musimy mieć je w absolutnym porządku. Skoro jesteśmy przy reflektorach, należy dokładnie sprawdzić ich stan techniczny. Jeśli są od wewnętrznie skorodowane, powinny się je wymienić na nowe. W odróżnieniu od innych części zamiennych, reflektory, a raczej ich wkłady, są w sprzedaży. Nie oszczędzajmy na tym wydatku. Przy skorodowanych elementach lustrzanych „wydajność” reflektora

obniża się o kilkanaście procent. Jeśli dodać do tego pochłanianie światła przez moką nawierzchnię asfaltową, nasze reflektory będą przypominały raczej światło nartowego fanarka, niż oświetlenie nowoczesnego samochodu — często wyposażonego w alternator.

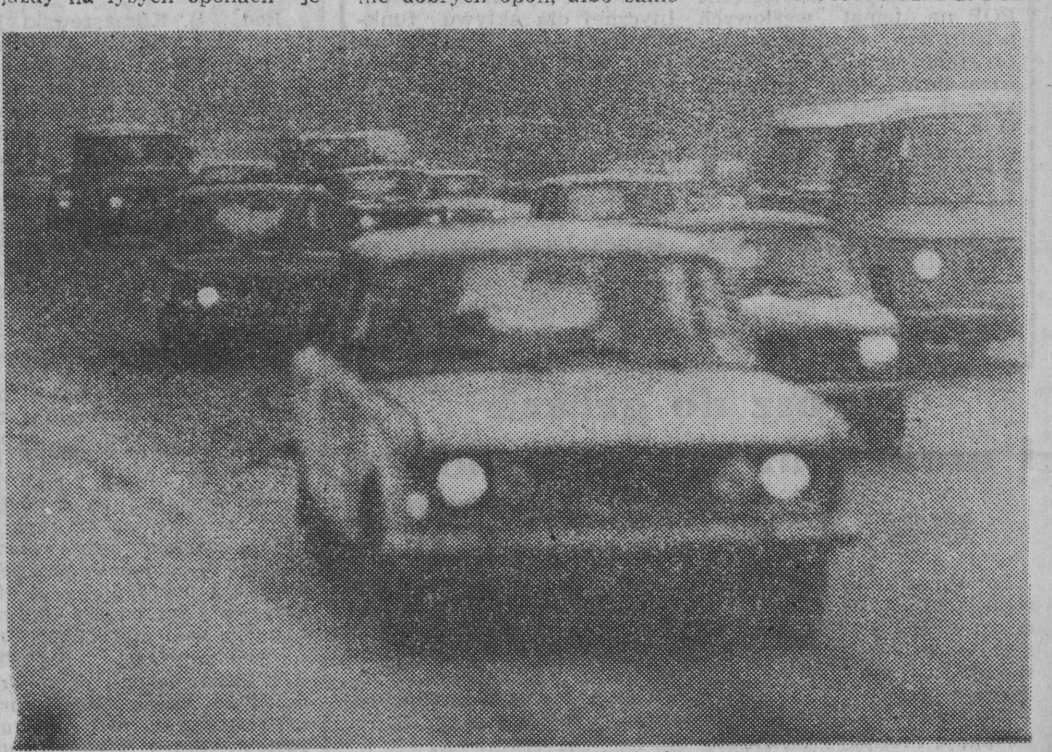
Bardzo duży wpływ na bezpieczeństwo jazdy mają opony. I co byśmy nie powiedzieli o istniejących trudnościach z ogumieniem, do bezpiecznego podróżowania potrzebne są dobre opony, z wyraźną rzeźbą bieżnią. Jeśli — mimo naszych usilnych zabiegów —

nie zdołamy kupić nowych opon, należy posiadane przekazać do regeneracji — bezwzględnie! Kontynuowanie jazdy na łysych oponach je-

sienia, przy wszystkich występujących trudnościach, zaskrawa na czyste szaleństwo. Zdecydujmy się: albo założymy nowe opony, albo samo-

chód na parkingu. W trosce o własne bezpieczeństwo! Trzeciego wyjścia nie ma.

JANUSZ GRYSIN



Jesienią jeździmy bardzo ostrożnie i z zapalonymi światłami mijania.

CAF — Broniarek

urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach od 25 listopada do 1 stycznia, w tym: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 66-90-98-98; Suwałki, ul. Kościuszki 82, tel. 25-26-26-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

półroczna 654 zł, roczna 1308 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej następnego i na cały rok następnego do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: RSW „Prasa-Książka-Ruch” miesięczna 109 zł, kwartalna 327 zł, półroczna 654 zł, roczna 1308 zł. Prenumerata jest droższa dla czytelników indywidualnych wypłacających za nią prenumeratę krajową. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 90 proc. dla członków oddziałów indywidualnych i o 100 proc. dla delegatów instytucji i zakładów pracy PI ISSN 0137 2422 nr Indeksu 35913

Nie taka wołowina straszna jak ja... w popociach sprzedają

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów pod koniec sierpnia zalecił zniesienie regionalnych form regulacji, jednocześnie pozostawiając w gestii władz wojewódzkich decydowanie o sposobie realizowania kartek istniejących w systemie centralnym. Dotyczy to także sprzedaży kartkowej mięsa i jego przetworów.

Problem dużej ilości wołowiny dostarczanej przez producenta na rynek mięsny rozwiązuje wprowadzając do województwa obowiązującą strukturę sprzedaży — zgodną ze strukturą dostaw do placówek handlowych. W przekładzie na język konsumenta oznacza to, że jest on obowiązany do realizowania kartki w 40 proc. według, a 60 proc. mięsem — przy czym mięso może być nabyte w proporcjach: połowa wieprzowiny i połowa wołowiny. Rozwiązanie takie ma swoje plusy i minusy.

Zaczynając od plusów należy stwierdzić, że efektem jest zlikwidowanie wydłużonych, czasami nocnych kolejek oczekujących na możliwość nabycia wyłącznie wyższych gatunków wieprzowiny i wołowiny. Wprowadzenie nominalnego systemu, w którym nie ma wyjątków, ale dla tych niech pociechą będzie fakt, że przyjętego w Białostoku rozwiązania zadowolili nam cały szereg województw, w których nadal szanse „pierwszego w kolejce”, lub w których wprowadzono nominalny — czyli oznaczenia kuponów kartki mięsnej przysługującej ilości wołowiny, wieprzowiny i wieńdlin. Wprowadzenie nominalnego systemu, w którym nie ma wyjątków, ale dla tych niech pociechą będzie fakt, że przyjętego w Białostoku rozwiązania zadowolili nam cały szereg województw, w których nadal szanse „pierwszego w kolejce”, lub w których wprowadzono nominalny — czyli oznaczenia kuponów kartki mięsnej przysługującej ilości wołowiny, wieprzowiny i wieńdlin. Wprowadzenie nominalnego systemu, w którym nie ma wyjątków, ale dla tych niech pociechą będzie fakt, że przyjętego w Białostoku rozwiązania zadowolili nam cały szereg województw, w których nadal szanse „pierwszego w kolejce”, lub w których wprowadzono nominalny — czyli oznaczenia kuponów kartki mięsnej przysługującej ilości wołowiny, wieprzowiny i wieńdlin.

W strukturze sprzedaży decydują indywidualnie kierownicy sklepów, synchronizując ją z dostawami. Proporcje podane w wstępie, w konfrontacji z ofertami handlu nie budzą optymizmu. Od kilku dni w pawilonie spożywczym na osiedlu „Piasta” (sklep nr 41) informuje się kłopoty, że przy zakupie wieprzowiny nie można uzyskać następującej podział: 30 proc. według, 70 proc. mięsa — w czym połowa wołowiny. Informacja ta wywołuje zrozumiałą irytację, tym bardziej że oferowana wieńdlin to tusta ogonówka. Kierowniczka sklepu, pani Krystyna Czajkowska, na którą bezpośrednio spada niezadowolenie kupujących można tylko współczuć, tym bardziej, że faktura dostaw dnia 21.09 (według 140

kg, wieprzowina 190 kg, wołowina 150 kg plus zapasy zalegające magazynu) na korzystniejsze proporcje sprzedaży nie pozwala. Sytuację ratuje bezkartkowa sprzedaż ciętych w dużym popycie podrobów drobiowych, które sklep rozprowadza w ilości do 500 kg dziennie.

Znajdujący się nieopodal branżowy sklep mięsny numer 262 prowadzi sprzedaż w proporcjach: 40 proc. według, 60 proc. mięsa — w czym jak wszędzie połowa wołowiny. Asortyment wzbogacony (wyjątkowo) o kurczaki. Spokojnie wisi surowa poledwica i inne wieńdliny delikatniejsze. Kierowniczka sklepu, Iwona Wedolowicz, twierdzi, że „klienti poszukują wieńdlin tańszych, m.in. kiełbasy zwyczajnej, której sklep nie dostaje od tygodnia. W księżce skarg i wniosków figuruje następujący wpis z dnia 19.09: „Przed dwoma dniami nabyłem konserwę mięsna i mięso wołowe. Nikt mnie nie informował, że z pozostałej części kartki muszę ponownie brać odpowiednie proporcje mięsa wołowego, a tylko 20 kkg poledwicy. Myślałem, że byłoby celowe, żeby Szanowne Panie (ekspedientki) odznaczały na kartkach lub informowały klientów o takich niespodziankach, gdyż zawiadziły w ten sposób jest pewnym nadzwyczajnym, w których wprowadzono nominalny — czyli oznaczenia kuponów kartki mięsnej przysługującej ilości wołowiny, wieprzowiny i wieńdlin. Wprowadzenie nominalnego systemu, w którym nie ma wyjątków, ale dla tych niech pociechą będzie fakt, że przyjętego w Białostoku rozwiązania zadowolili nam cały szereg województw, w których nadal szanse „pierwszego w kolejce”, lub w których wprowadzono nominalny — czyli oznaczenia kuponów kartki mięsnej przysługującej ilości wołowiny, wieprzowiny i wieńdlin.

tylko ten, kto uprzednio zarejestrował swoje kartki. Ponieważ nie wszystkie sklepy utrzymywały obowiązującą do niedawna rejestrację, wprowadza to pewien chaos.

Sonda w placówkach handlowych branży mięsnej potwierdziła sierpniowe prognozy, bo w sklepach nie jest dostatek ale za to spokojniej. Na gratulacje białostockim handlowcom udanej koncepcji za wcześnie, ale fakt może przyspieszyć wprowadzenie do sprzedaży detalicznej ciętych (wymienione w wołowinie) oraz wołowiny (ukłon w stronę producenta) w postaci wieńdlin.

(hp)



Zakład nr 4, faworyt i zwycięzca tegorocznej rywalizacji o puchar dyrektora FPIU, zorganizowanej sobie energicznie doping. Na zdjęciu: EWA RASINSKA i ZBIGNIEW BYKUC (siatkarz) kibicują kolegom w konkursie przeciągania liny. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Po wakacyjnych zaciągach junackich

Chętni do pracy byli — brakowało ofert

Czy tegoroczne junackie lato OHP było udane? Gdzie i jak pracowała młodzież? Jaki jest bilans akcji letniej? Na terenie województwa białostockiego zorganizowano w tym roku 66 hufców wakacyjnych. Z tej formy spędzenia wakacji — łącznie z ofertami Junackiego Biura Pracy — skorzystało 3320 osób. Znaczną część młodzieży wyjeżdżała do innych województw. Pracowała w 21 hufcach w różnych rejonach Polski, m.in. w województwie krakowskim, nowosądeckim, piotrkowskim, szczecińskim. Do nas z kolei przyjechała młodzież z innych regionów.

Mila atmosfera, nawiązanie przyjaźni, urok kolekcji sprawiły, że niektórzy grupy wyraziły chęć ponownego przyjazdu na Białostockie wakacje w przyszłym roku. A więc nie tylko możliwość zarobku skłania młodych ludzi do podjęcia pracy w wakacyjnym hufcu. Szczególnie atrakcyjne są wyjazdy zagranicę. Objęły one ponad 700 osób. Jeszcze w październiku 150 dziewcząt i chłopów udaje się do Czechosłowacji, gdzie będą zatrudnieni w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Fruta”. Aby dostać się do takiej grupy należy wykazać się pracą w hufcu krajowym. Poza tym wymagany wiek kandydatów jest uzależniony od ustawodawstwa państwa, do którego wyjeżdżają: 17 lub 18 lat.

Tegoroczna akcja letnia przyniosła również nowe, znaczne usprawnienia jej organizacji. Po raz pierwszy wykorzystano z funduszu na działalność pozaprodukcyjną, obejmującą różne formy spędzania czasu wolnego, np. seanse kinowe, zwiedzanie muzeów, udział w imprezach kulturalnych. Pieniądże otrzymywane nie tylko od zakładów pracy, lecz także z Kuratorium Oświaty i Wychowania, które przeznaczyło na ten cel ponad 16 mln zł.

W tym roku funkcjonowało również ubezpieczenie dla osób pracujących w hufcach indywidualnych. Jest to precedens godny popularyzacji, choć niestety jeszcze nie uregulowany centralnie.

Impreza, która spotkała się z powszechnym uznaniem były zorganizowane 24 lipca Wojewódzkie Zawody Sportowo-Rekreacyjne. Liczne konkurencje sportowe i zabawa dla młodzieży stały się okazją do sprawdzenia swoich sił i ciekawą formą spędzenia czasu wolnego.

Tegoroczna akcja organizatorzy zamierzali objąć około 6 tys. osób. Planu związanego z ilością hufców i formami pracy nie zostały jednak w pełni zrealizowane.

Jakie więc będzie następne junackie lato? Czy wakacyjne hufce mają przysłużyć? — Akcja jest potrzebna, tym bardziej w warunkach reformy — mówi zastępca Komendanta Wojewódzkiego OHP — Wiesław Skrzymski. Zatrudnienie ludzi młodych nie będzie wcale łatwe, gdyż do tej pory nie było w zasadach rachunku ekonomicznego, obniżyć nawet koszty produkcji. Poza tym rola hufców wzrosła w



W konkursie przeciągania liny faworem byli poza zasięgiem obiektywu. Za ich plecami trwała zacięta walka o punkty. Ekipa narzędlowców (białe stroje) stara się pokonać zespół produkcyjny.

Korzystając z pogody

Po kilku latach przerwy odbyła ostatnio w BIAŁOSTOC-KIEJ FPIU inicjatywa urzędnicza zakładowej imprezy rekreacyjno-sportowej dla załogi. Ponieważ czas robi swoje i ludzie się nieco odwydzili od własnej spartakiady, na szkolny stadion Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku przyszło tylko kilkadziesiąt osób. Na szczęście dopisała pogoda i, dobrze zaopatrzony samochód WSS „Spolem”. Te okoliczności zdecydowały w znacznej mierze o wystroju nie na stadionie sympatycznej, piknikowej atmosferze.

Rywalizację dwóch białostockich zakładów FPIU (Zakład nr 1 i Zakład nr 4) o puchar dyrektora fabryki, zastrzyżony przybycie ekipy Zakładu nr 3 z Kolna.

W klasyfikacji drużynowej imprezy, uwzględniono m.in. wyniki turnieju siatkówki, piłki nożnej i przeciągania liny. Brano także pod uwagę rozstrzygnięcia w biegu sztafetowym, podnoszeniu ciężarka (175 kg) oraz skok w dal z miejsca. Zwolennicy rywalizacji indywidualnej mieli do wyboru m.in.: rzut łotką, bieg na szczydach, bieg na 1000 m, kregle i komety. Kierownicy wydziałów zdobywali punkty, kopiąc z 5 m futbolówkę w małą bramkę, a mistrzowie sięgali się w słomiane piłkarskie.

Ostatecznie, zespołowo zwyciężył i puchar dyrektora FPIU zdobył Zakład nr 4 z Szosy Północno-Obwodowej, wyprzedzając o 9 pkt. Kolno oraz 11 pkt. wydział doświadczenia, narzędlowców i zespół produkcyjny Zakładu nr 1. Sporo emocji — nie tylko wśród kibiców — wywołał mecz piłkarski Białostok z Kolnem o puchar prezesa fabrycznego Metalowca. 3:1 zwyciężyli gospodarze. Pokonani zapowiedzieli za rok srogą rewanż.

Na boisku siatkarskim klasą dla siebie była ekipa Cetów (Zakład nr 4), gromiąca w finale Zakład nr 1-2-0. Zwycięcy otrzymali w nagrodę puchar zastępcy dyrektora fabryki do spraw produkcji. Przedstawiciele młodej załogi Cetów okazali się też najlepszymi w przeciąganiu liny i dominowali w konkursie podnoszenia ciężarka. Pięciu ich reprezentantów podniosło ciężarek 160 razy (oburącz), mając do dyspozycji tylko po 40 sek.

W przerwach imprezy czas umiał zespół wołkowo-instrumentalny z uchwytowności szkoły przyzakładowej. W sumie zakładowym działaczom można pogratulować pomysłu na spędzenie wolnego czasu. (ad)



W restauracji nad rzeką wsiły pili piwo. Dużo piva

Oby tak wszędzie...

O przejawach ludzkiej życzliwości pisze się obecnie rzadko, więc tym skrajniejszym trzeba by zauważać. Podróżując niedawno w celach służbowych po województwie, stanęliśmy wspólnie z kolegą wczesnym rankiem bezradnie około 3 km od Czarnej Białostockiej, bo w naszym „maluchu” nagle przestał pracować. Nie bardzo wiedząc, co robić dalej, po dokonaniu podstawowych czynności kontrolnych, i nie mogąc tej awarii naprawić, usiłowaliśmy zatrzymać jakikolwiek pojazd, jednak nikt z przejeżdżających kierowców nie wyrażał chęci nam pomóc, bo a to „nie mam linki holowniczej”, a to „zadzwonię po pogotowie techniczne” itd.

Po półgodzinnym „machaniu” ręką zatrzymaliśmy „Wartburga”, którego kierowca sam zaproponował doholowanie naszego fiata do pobliskiej stacji CPN, gdzie jest kanał naprawczy i gdzie będzie można wykryć usterekę. Jak się potem okazało, tym życzliwym kierowcą jest kierownik stacji CPN w Czarnej Białostockiej, który pomógł nam, laikom, wymienić zepsuty palec rozdzielacza zapalnika. I to bez pieniędzy — za darmo! Dziwne to w naszych czasach, gdy na co dzień widzi się zdumioną minę obsługi, kiedy klient zwraca się o zmniejszenie ciśnienia w ogumieniu, czy inną, drobną przysługę. W myśl zasady — jaki pan,

Hajnowianie — swemu miastu

Niedziela, 19 września, była dniem powszechnego czynu społecznego mieszkańców Hajnowki. Prace koncentrowały się w pięciu punktach przy budowie nowych i naprawie istniejących ciągów pieszych w mieście.

Przy budowie chodnika wzdłuż ulicy Prostej pracowało 150 pracowników stażowców, Przedsiębiorstwa Suchoj Bestylacji Drewna i Zakładu Przemysłu Maszynowego Lesnictwa. Przygotowano podłoże i ustawiono krawężniki na długości 222 metrów biegnących. Wybudowanie chodnika umożliwiłoby dogodne dojeżdżenie do Międzyzakładowego Ogrodu Działkowego i targowicy miejskiej.

Pracownicy zakładu mleczarskiego, oddziału WSS, OBM, Spółdzielni Inwalidów „Postęp” i TOR-OTL w Hajnowce przygotowali podłoże i ustawili obustronnie krawężniki 155-metrowego odcinka chodników wzdłuż ulicy Warszawskiej. Zadanie to realizowano z myślą o najmłodszych uczniach Szkoły Podstawowej nr 3 w dzielnicy Judzianka, by zapewnić im bezpieczną drogę do szkoły, gdyż ulica Warszawska na odcinku od ulicy Wrzesowej do Judzianki pozabawiona była chodników. Dotychczas ruch pieszy odbywał się tu po jezdni, a jest to trasa przełotowa, wiedząca z Hajnowki do Kleszcz.

Trzecim frontem społecznej pracy była ulica Waryńskiego, należąca do najbardziej uczęszczanych ciągów pieszych w mieście. Korzenie rosnących tu topoli i lip oraz warunki atmosferyczne uszkodziły płyty chodnikowe wzdłuż parkanu HPPD. Stąd też 130-osobowa grupa pracowników tego przedsiębiorstwa zdążyła

wszystkie płytki chodnikowe i krawężniki na 360-metrowej długości. Nowe krawężniki uliczne ustawiono na 110-metrowym odcinku. Załoga Urzędu Telekomunikacyjnego (48 osób) zdążyła płytki chodnikowe z powierzchni około 200 metrów kw. dratowych przy skrzyżowaniu ulicy Lipowej z Waryńskiego. W ten sposób przygotowano teren pod budowę kolektora sanitarnego, odprowadzającego ścieki z oddawanych do użytku wielorodzinnych budynków na osiedlu mieszkaniowym kolejarzy, przy ulicy Waryńskiego.

Pracownicy Urzędu Miejskiego wznosili kładkę przez rzekę Leśną Prawą. Skróci ona drogę dzieciom z osiedla Leśna do przedszkola HPSDD i Szkoły Podstawowej nr 2. Wartość prac wykonanych w czynie społecznym przez mieszkańców Hajnowki wyniosła 800 tys. złotych. Masowo udziałem i zapalem w pracy udowodnili, że nie przypadkowo po raz drugi uzyskali tytuł krajowego wice-mistrza gospodarności.

Systematyczne oceny usprawniają działalność

Komisja do spraw Ideowo — Wychowawczych Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku należy do aktywniejszych pracujących. Niedawno opracowała ona i przyjęła plan działalności na rok 1982/83. Główne kierunki to: ocena efektywności pracy ideowo-wychowawczej i propagandowej oraz podjęcie przedsięwzięć organizacyjnych i merytorycznych w celu zorganizowania długofalowego szkolenia na temat Statutu PZPR.

W listopadzie br. przewidziano ocenę pracy radiowców

(alka)

Spacerkiem po Narewce

W ciepłą, słoneczną niedzielę, 19 września br. odwiedziliśmy Narewkę. Najpierw zatrzymaliśmy się na głównej ulicy przy pawilonie handlowym z artykułami spożywczymi i artykułami do produkcji rolnej. Przed budynkiem są dwa ogródki kwiatowe. Nie zobaczyliśmy w nich jednak ani jednego kwiatka. Rośnie tu jedynie rozmaite zielsko. W wejściowych drzwiach sklepów pełno papierów, śmieci, kamyków.

Doszedł do nas gwar ze stadionu. Odbywały się tam rejonowe zawody LZS-owskich drużyn piłki nożnej. Narewka czuła się. Jaki doping, który — jak twierdzą miejscowi zawodnicy — bardzo pomaga. Wygrała Narewka 2:0. Co to znaczy grać wśród swoich! Kibice siedzieli na ławeczkach, schowali w gąszcz bujnych chwastów. Obok kosze przepelnione od śmieci. Jak dowiedzieliśmy się, jest to obiekt Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W restauracji nad rzeką wsiły pili piwo. Dużo piva

Łatanie „na luzie”

Mieszkanka osiedla Tysiąclecia (ul. Wesoła 7) w Białymstoku (nazwisko i adres znane redakcji) od listopada ub. r. nieustannie montuje administrację osiedla o to, by naprawiła ciekawą rzecz. Za każdym razem kierownik odpowiedzialny za remonty obiecuje, że już jutro, że na pewno itd. Jednakże przy każdym deszczu lokatory nadal muszą się przesuwać meble, podstawić wiadra i miski, bo pan kierownik „na luzie” traktuje swoje obowiązki. Niedawno nawet i wysłał „fachowca” z wiadrem smoly, który znalazł niewielki fragment dachu. Dach przecieka nadal... Czy 10 miesięcy to jeszcze zbyt mało na dokonanie naprawy? To pytanie kierownictwu administracji osiedla Tysiąclecia.

(so)

16 września w Kruglanach gmina Kuźnica Białostocka doznała pożaru, w którym spalił się dach na budynku mieszkalnym należącym do Józefa K. Straty wyniosła około 50 tys. zł, a przyczyną tego stało się wadliwa instalacja elektryczna.

Tego samego dnia w Dąbrowie Białostockiej na ul. Południowej zaistniał pożar podczas gotowania asafetu. Spaleniu uległ cięgnek „Ursus” oraz kocół. Straty oszacowano na około 200 tys. zł. Przyczyną pożaru było uszkodzenie przewodu gumowego, którym był doprowadzany olej napędowy.

(x)

W kilku wierszach

Bielski Dom Kultury wznowił cykl „Spotkań z X Muza”. W środę, 29 bm., wyświetlony zostanie film fabularny produkcji włoskiej pt. „Szczególny dzień”. Początek o godz. 17. Po projekcji prelekcja Lidii Orlikowskiej oraz dyskusja nad obejrzanym filmem.

(jo)

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Tow. Krystynie Hajduk z powodu śmierci

M E Z A

składają: pracownicy RW i KM PZPR w Białymstoku.

Fot. J. Małec

Sezon bez grzybów

Przywykliśmy błądzić jesienią po zmieniającym barwy lesie i napełniać kosze grzybami. W roku bieżącym grzybobranie musimy odłożyć do przyszennych wspomnień tak jak wiele innych rzeczy dnia codziennego.

Nie znaczy to jednak, żeby mimo długotrwałej suszy grzyby w ogóle nie owocowały. Przyroda ma swoje prawa i nawet w niekorzystnych warunkach każdy żywy organizm wysiła się na wydanie potomstwa, aby podtrzymać gatunek. Ostatnio można w lasach obserwować pojawienie się w małych ilościach opieńki. Są one wątpliwe, ale są. Warto dodać, że opieńki — normalnie rozwinięte — można było zbierać również w pierwszych dniach lipca br. Taką dwuse-

Uwaga, dziecko na drodze!

To ostrzeżenie pod adresem kierowców, powtarzane od lat, przypomnieć trzeba teraz ponownie, po rozpoczęciu roku szkolnego, kiedy na ulicach i drogach w określonych porach dnia pojawia się wiele dzieci i młodzieży. Bezpieczna na drogach dziecka do przedszkola i szkoły, bezpieczna zabawa na podwórkach nie opada ruchliwych tras, wdrażanie do prawidłowego zachowania się na ulicach małych przechodniów — winny być naszą stałą troską — zarówno rodziców i wychowawców, jak też kierowców. Rzecz w tym, by ostrzec dzieci przed wypadkami, jakie zdarzają się — niestety — dość często.

Oto 13 września br. w Białymstoku na ul. Warszawskiej potrącony został przez „Fiat 125p” 5-letni Tomasz P. Chłopa z ogólnymi obrażeniami, przewieziony do szpitala. „Fiatem” kierował Jerzy Zdzisław D.

14 września o godz. 15.45 na Szosie do Jezewa w Białymstoku 22-letni Tadeusz B. z Turoni Kosieli potrafił „Polonezem” przebiegającym przez jezdnię 7-letniego Marcina Ł. Na szczęście, skończyło się to tylko lekkimi obrażeniami.

Następnego dnia o godz. 9.45 również w Białymstoku, na ul. Lenina 43-letni Henryk K. potrafił motocyklem 10-letnią Barbarę Z., która wtargnęła bezprawnie na jezdnię. W wyniku zdarzenia sędziwo podjazd za stojącym autobusem i z obrażeniami gł-

(x)

wy została umieszczona w szpitalu.

Tego samego dnia o godz. 19 na skrzyżowaniu ulic 27 Lipca i Fredry potrącony został przez motocykl 8-letni Jacek K. (Jacek R.) 15-letni Andrzej K., który wybiegł na jezdnię nie spodziewając się kłosa. Chłopa przyznał swoją nieostrożność złamanie nogi.

17 września o godz. 18.20 w Bielsku Podlaskim na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Wojska Polskiego kierujący „Zaporem” Jarosław B. potrącił 12-letnią Janinę H., która wyjechała rowerem na skrzyżowanie z ulicy podporządkowanej. Dziewczyna doznała ogólnych obrażeń i została umieszczona w szpitalu.

Następnego dnia o godz. 9.45 również w Białymstoku, na ul. Lenina 43-letni Henryk K. potrafił motocyklem 10-letnią Barbarę Z., która wtargnęła bezprawnie na jezdnię. W wyniku zdarzenia sędziwo podjazd za stojącym autobusem i z obrażeniami gł-

Z Plenum KG PZPR w Suwałkach

Dobra robota — dobre plony

Pomoc we właściwym przebiegu siewów i wykopków w gminie Suwałki — była tematem obrad Plenum Komitetu Gminnego PZPR przy udziale przedstawicieli zainteresowanych instytucji współpracujących z rolnictwem. Żniwa tegoroczne w gminie Suwałki były udane. Zebrano plony z 5413 ha, oświadczył w swoim wystąpieniu sekretarz KG — JAN WARAKOMSKI.

Trzeba dać satysfakcję tym, którzy na to zasłużyli. Na tym nie kończy się zmagania o tegoroczne i przyszłoroczne zbiory. Do zadań niecierpliwych zwołań należy sprawną wymianę zób siewnych, terminowe wykonanie orki i siewy jesienne.

Przewiduje się zasianie, na terenie gminy, 1000 ha żyta ozimego i 80 ha pszenicy ozimej. Na dotychczasowe stałe zaawansowanie siewów żyta mają min. duży wpływ nie sprzyjające warunki atmosferyczne. Zgodnie z planem odnowienia ziarna zób do siewów jesiennych Centralna Nasenna przygotowała ponad 51 ton żyta „Dankowskie Złote”. Mijają już terminy agrotechniczne. A żyto dotychczas rozprzeczono zaledwie o około 20 proc. Wynika to z wysokiej ceny oraz obowiązku sprzedaży w odpowiedniej relacji ziarna konsumpcyjnego — mówili rolnicy. Obniżka ceny, w opinii dyskusantów, została wprowadzona zbyt późno i jest nieznaczna. Zboże kwalifikowane, odmian intensywnych o wysokiej jakości, które gwarantują wysoką plonów — leży w magazynach GS. Rolnicy sieją materiałem własnym.

Zaopatrzenie w nawozy mineralne pod siewy jesienne jest bardzo dobre i pokrywa potrzeby.

Rolnicy rozpoczęli już wykopyki ziemniaków. Trzeba je zbierać z 937 ha. Posiadany sprzęt umożliwia zmechanizowanie wykopków. W posiadaniu rolników znajduje się 95 kopaczek elewatorowych i 575 konnych. Pomimo trudności z częściami zamiennymi sprzęt w rezultacie zapobiegłości rolników i odpowiedzialnego przygotowania jest sprawny. SKR otrzymała zamówienie rolników na usługowy zbiór ziemniaków z 215 ha. Został ustalony harmonogram usług w poszczególnych wsiach przez ZUM i podany do wiadomości w formie ogłoszeń.

W dyskusji zasygnalizowano brak w SKR niektórych części zamiennych do koparek co powoduje zakłócenie w terminie i ilości wykonania usług przy zbiorze ziemniaków. WZKIOR w Suwałkach nie odczuwa większego zainteresowania sprowadzeniem braku części z „Agromy” w Białymstoku. Awizowano także występujące kłopoty z odbiorem z Gminnej Spółdzielni ziemniaków przez instytucje. Zalegają już zapasy ziemniaków w magazynach w Suwałkach i Starym Folwarku.

(b-icz)

Kontrola społeczna w Grajewie

Komitet Kontroli Społecznej Miasta i Gminy w Grajewie prowadzi planową i systematyczną działalność, uwzględniając istniejące problemy związane z potrzebami i codziennym życiem mieszkańców.

W tym roku oceniono już funkcjonowanie placówek handlowych. W wolne soboty i dni świąteczne, rozpraczono formy i prawidłowości rozdania darów nadchodzących z zagranicy, oceniono funkcjonowanie sklepów WPHW i placówek „Ruch”.

Na wrześniowym posiedzeniu rozpraczono formy i prawidłowości rozdania materiałów budowlanych oraz maszyn rolniczych dla mieszkańców miasta i gminy.

Przeprowadzona ocena nie wykazała szczególnych uchybień w rozdzielnictwie. Stwierdzono jednak nadal zbyt małe przydziały niektórych materiałów budowlanych a razące niskie, w stosunku do potrzeb, są przydziały maszyn i sprzętu rolniczego. Zmusza to komisję rozdania i administrację do szczególnie roważnych działań. Wstępne projekty przydziałów są podawane do publicznej wiadomości. Po dwóch tygodniach i rozpraczniu ewentualnych zastrzeżeń, uwag itp. dopiero podejmuje się decyzje o przydziale.

Grajewski Komitet Kontroli Społecznej powołał zespoły

do przeprowadzenia w najbliższym czasie kolejnych kontroli uwzględniających istotne zagadnienia związane z potrzebami i codziennym życiem mieszkańców miasta i gminy. (mar)



Kolegium orzekło

W okresie ośmiu miesięcy br. do kolegium do spraw wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Wysokiem Mazowieckiem wpłynęło 198 wniosków tj. o 123 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Największą liczbą wniosków (70) dotyczyła wykroczeń nieprzestrzegania Dekretu o stanie wojennym. Druga co do wielkości grup stanowiły wykryki chuligańskie i prowadzenie pojazdów mechanicznych po spożyciu alkoholu.

Najczęściej stosowaną for-

mę represji karnej wobec obwinionych jest grzywna. Zaostreżenie kary stosuje się wobec wykroczeń szczególnie uciążliwych dla społeczeństwa, zwłaszcza o charakterze chuligańskim i wykroczeń przeciw zasadom ruchu drogowego popełnionych w stanie wyższej konieczności. Zawrażliwienie z przepisami i konsekwencjami jakie ponoszą osoby nie przestrzegające ich.

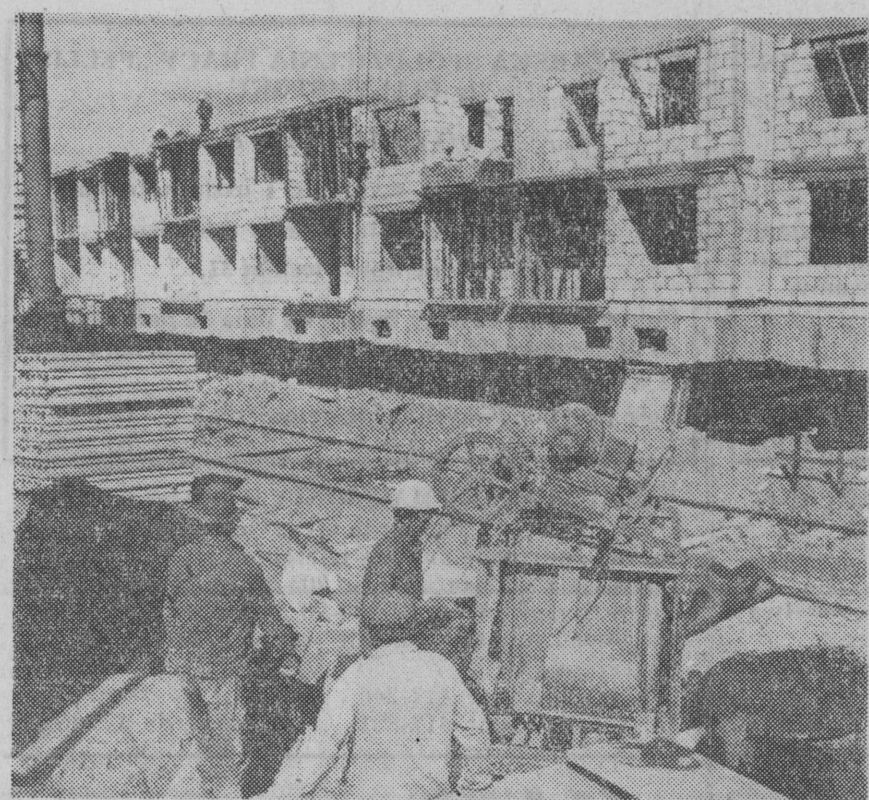
(lat)

Członkowie kolegium nie tylko karzą, ale prowadzą również działalność profilaktyczną. W br. odbył 24 spotkania ze społeczeństwem, poznając z przepisami i konsekwencjami jakie ponoszą osoby nie przestrzegające ich.

Karate w Elku

Zarząd Miejski TKKF w Elku rozpoczyna w sobotę, 2 października zajęcia sekcji karate. Zapisy chętnych przyjmują w poniedziałki, środy i soboty Zarząd Miejski TKKF, ul. 6 Kwietnia 4 (pok. 76).

(let)



W szybkim tempie budowany jest przez pracowników Ketrzyskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego blok mieszkalny

Trzeba tylko chcieć

Niegocin — szansa dla budownictwa

Dzień w dzień przed bramą wjazdową do Zakładu nr 3 w Niegocinie, należącego do Elckiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Betonowego, ustawia się kilkusetmetrowy sznur samochodów ciężarowych. Przyjeżdżają one tu z województw: białostockiego, łomżyńskiego, olsztyńskiego i suwalskiego. Czekają po kilka godzin na odbiór bloków gazobetonu do budownictwa prowadzonego przez państwowe jednostki pracy i przez prywatnych przedsiębiorców.

Zapotrzebowanie na ten rodzaj produkcji jest ogromne. Wiadomo bowiem, że w całym kraju brakuje większości materiałów budowlanych. Zastąpiła sytuacja deficytowa m.in. z elementami ściennymi, wykładzinami, wyrobami izolacyjnymi nie jest prostą do rozwiązania. Tym niemniej prowadzonych jest wiele działań, aby pokonać barierę materiałową. Wobec producentów stosowane są ulgi i preferencje finansowe. Przedsiębiorstwa podejmujące lokalną produkcję materiałów budowlanych preferowane są — decyzją Urzędu Gospodarki Mieszkaniowej — przy podziale materiałów rozdzielanych. Centralny Urząd Geologii, zobowiązany decyzją nr 8 Komitetu Gospodarczego Rady

Ministrów, uprosił przepisy dotyczące eksploatacji surowców. Zwiększono możliwość wydobycia glin, piasków i kruszywa.

pozytywne skutki tej polityki widać właśnie w negocinie. Zakładzie — Od lat nie mieliśmy tak dobrej sytuacji, w zaopatrzeniu w surowce — mówi dyrektor zakładu — Marian Grabikowski. — Mam pod dostatkiem wapna, którego dziennie zużywamy 100 ton, cementu (70 t) i piasku (600 t). Produkcja jest więc duża i rytmiczna.

Codziennie zakład w Niegocinie wytwarza 600 metrów sześciennych gazobetonu tj. 20 tysięcy bloków tego materiału. W ciągu bieżącego roku wyprodukuje się co najmniej 120 tys. metrów sześciennych gazobetonu. Co najmniej, bowiem obecnie wykonanie jest wyższe od założenia. A jak ono jest duże świadczy fakt, że z dziennej produkcji można wybudować 10 domków jednorodzinnych.

W 1982 roku wykonano o 20 tysięcy metrów sześciennych gazobetonu więcej niż w minionym, ale i tak będzie to mniej niż w naszych najlepszych latach — stwierdza dyrektor Grabikowski. — Wtedy jednak pracowaliśmy w soboty, a nawet i w niedziele.

Wielkość produkcji w znaczny sposób obniżyła jej koszty i tym samym cenę wyrobu finalnego. Zdecydowała o tym także organizacja pracy, oszczędność surowców i to, że prace remontowe, których w ciągu ostatnich 8 miesięcy przeprowadzono więcej niż na przestrzeni 10 lat, prowadzono własnymi siłami. To wszystko spowodowało, że cena negocinińskiego gazobetonu jest obecnie najniższa w kraju!

Niestety, w większości przypadków nie mogą przekonać się o tym klienci. Na przykład, pewien rolnik, który przed kilkunastoma dniami kupił w sklepie GS „Samopomoc Chłopska” 2 tysiące bloków gazobetonu zapłacił po 74 zł za sztukę, gdy zakład sprzedaje ten sam blok w cenie 57 zł. W ten sposób GS, za wystawienie faktury” zarobił 34 tys. zł.

Przy cięciu bloków gazobetonu pracuje Genowefa Grzymkowska.

Park w Szczuczynie na Placu 1000-lecia jest jedną z wizytówek miasta. Jest to tradycyjne już miejsce spotkań towarzyskich. Przed 16 sierpnia br. wszyscy dyskutowali o zbliżającym się wielkim święcie — 100-leciu OSP. Dyskusja nagle została przerwana w dniu, gdy przed głównym wejściem do parku ustawiono tablicę „Park w przebudowie”. Dyskusanci podjęli następny temat. Zdaćnia co do celowości przebudowy (fachowo — modernizacji) były podzielone. Zawrażliwienie, gdy uważali czytelnicy „Kontaktów” (nr 99 z dnia 5.09.82) przeczytali notatkę w popularnej rubryce „Spiecia”. Ze względu na jej bulwersującą treść przytaczamy ją w całości:

„W mieście Szczuczynie rozpoczęto przebudowę parku, przeznaczając na ten cel 2 miliony złotych. Na razie ściągają z drzewa. Miejscowi legaci informują nas, że podobna metoda są stan — nawet za pół tej kwoty — przebudować nie tylko park, ale i gmach Urzędu Miasta i Gminy. Gwarantują szybkie potamanie resztek drzew, ławek,

odwrócenie dani do góry nogami i blyskawicę wybijanie szyb w Urzędzie. Oferty składają pod „Stojak”, gdzie dostawę piwa”.

Dyskusantów, tak jak to bywa w takich przypadkach, było więcej niż pracujących. Zdania, jak wyżej zaznaczono — były podzielone. Modernizować czy nie? Czy warto wydawać pieniądze na ten cel w

Jest to po prostu czyste zdzierstwo!

— Dlatego też — jak informuje dyrektor Grabikowski — zakład czyni wiele starań, aby sprzedawać bezpośrednio rolnikom, którzy i tak muszą przyjeżdżać do Niegocina po odbiór gazobetonu. Kupno w zakładzie byłoby dla nich łatwiejsze, a przede wszystkim dużo tańsze.

Pomimo przystępnych cen zakład jest wysoce rentowny. Znalazło to też odzwierciedlenie w wysokości średnich zarobków, które wzrosły o 1000 złotych i wynoszą obecnie ponad 7 tys. zł. Jednakże w najbliższym czasie płace mogą bardziej wzrosnąć. W myśl podjętej bowiem w sierpniu uchwały Rady Ministrów, przedsiębiorstwa zwiększające w bieżącym półroczu produkcję, będą mogły odpowiednio podnieść fundusz na wynagrodzenie.

Taka możliwość istnieje w negociniejszym zakładzie. Zresztą — prawdę powiedziawszy — gdujący zarobek w zakładzie obliże nie tylko przyrost produkcji, ale i warunki w jakiej ona przebiega. Są one niezmienne uciążliwe w wysokich temperaturach i przy dużych zapłach. Stąd też — gdy rozmawiamy o produkcji, dyrektor Grabikowski, kilkakrotnie z uznaniem mówi o załodze, wymieniając Leona Wasilewskiego, Barbarę Barnas, Czesława Duszyńskiego i innych robotników szczególnie związanych z zakładem i na co dzień zainteresowanych jego wynikami.

Czy jednak wystarczą same pochwały i podwyżki płac? Na pewno nie, zwłaszcza dziś, gdy życie jest tak skomplikowane. Wiadomo na przykład, jaka jest sytuacja mieszkaniowa w Giżycku, a Niegocin to w zasadzie przedmieście Giżycka. Stąd też duże znaczenie ma budowa bloku mieszkaniowego, w znacznej mierze wznieszonego własnymi siłami, do którego na wiosnę przyszłego roku przeprowadzą się z zagrybionych baraków 32 rodziny. — A jak dobrze pójdzie — wyraża nadzieję prezes Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej — Jan Szablowski — to w najbliższych latach zbudujemy drugi dom.

Opuszczamy negociniński zakład w przekonaniu, że gdyby w setkach i tysiącach jemu podobnych wykazywano tyle inicjatywy i zaradności, to na pewno budownictwo wyszłoby szybciej z przydługiego marazmu.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI
Fot. Z. LENKIEWICZ

Podsumowanie akcji

„Każdy kłós na wagę złota”

Wydział Społeczno-Zawodowy ZW ZSMP w Łomży dokonał podsumowania tegorocznej akcji „Każdy kłós na wagę złota”. Podkreślono wysoką sprawność młodzieżowych sztabów zniwowych z Grajewa, Zareb Kościelnych, Trzciannego i Piatnicy.

Z inicjatywą Instancji ZSMP podczas minionych zniw zorganizowano 14 dziecińców, z których najlepszą okazała się placówka w Beldzie (gm. Rajgród), powołana przy współudziale GS i ośrodka „Nowoczesna Gospodyni” w Rajgrodzie.

W szczuczynskim POM działa młodzieżowa brygada remontowa, zaś na terenie gmin: Grajewa i Stawiski, 11 patroli przeciwpożarowych dokonywało systematycznych kontroli stanu zabezpieczenia przeciwpożarowego wsi.

Ogółem w tegorocznej akcji „Każdy kłós na wagę złota” uczestniczyli w Łomżyńskim 193 osoby, które przepracowały 1313 godzin bezpośrednio przy zbiorze zób. Szczegółowe uznanie wyrażono Mirosławowi Sulewskiemu z Czyżewa, który przepracował na polu Wiesława Dmochowskiego z

Gromedryna 109 godzin. Terezie Piotrowicz, Krystynie Zmijewskiej, Elżbiecie Jędrzejczyk z koła ZSMP przy GS w Grajewie, Fazimierzowi Mieleciewiczowi, Jerzemu Wesołowskiemu i Stanisławowi Korunkiewiczowi z OHP w Grajewie oraz Jarosławowi Parzychowi, Stanisławowi Wiszowatemu, Witoldowi Gawrychowi i Krzysztofowi Figurze za zorganizowanie pomocy dla pogorzelców we wsi Jankowo-Młodzianowo.

Warto przypomnieć, że akcja ta ma charakter społeczny i prowadzona jest od kilku lat przez ZSMP na polach rencistów, inwalidów i kombatanów, rolników w podeszłym wieku, chorych, pozostałych w ciężkich warunkach materialnych oraz rodzicom koleżanek odbywających służbę wojskową.

(kłos)



Po kilku godzinach oczekiwania wreszcie można odebrać bloki gazobetonu. Załadunku dokonuje Ryszard Gruszka.

W Bartnikach

Zainaugurowano Olimpiadę Wiedzy Rolniczej

Wieś Bartniki (gm. Lipsk) była w minioną niedzielę gospodarzem centralnej inauguracji Olimpiady Wiedzy Rolniczej połączonej z gminnymi dożynkami. Przyznamie miejscowemu kołu ZSMP organizacji tej imprezy świadczy o sporym uznaniu dla młodzieży.

Zgodnie z ludowym obyczajem imprezę rozpoczął tradycyjny żniwny korowód, a następnie występy Zespołu Pieśni i Tańca „Lipsk”, detej orkiestry strażackiej z Lipska nad Biebrą oraz zespołu muzycznego Podlaskiej Brygady WOP.

Około pięćdziesiąt zgromadzonych osób — z gminy Lipsk oraz rejonu Augustowa — miało okazję wziąć udział w degustacji wyrobów Spółdzielni Mleczarskiej oraz obejrzeć plody rolne wystawiane przez WSOP. Publiczność rozstrzygnęła też konkurs na najpiękniejszy wieńiec dożynkowy, przynajmniej pierwsze miejsce członkiniom KGW z Bartnik.

W inauguracyjnym konkursie olimpiady uczestniczyło dwunastu członków miejscowego koła ZSMP. Najlepszą wiedzą rolniczą wykazał się Marek Makowski, zwyciężając Leszka Dea. (ew-bi)

Śladem publikacji

Po opublikowaniu w „GW” informacji „Nic na gebe”, „ostrzeżenia” przed zawieraniem wszelkiego typu umów na słowo, w której posłużyliśmy się przypadkiem Teodora Jasińskiego z Zielonej Góry otrzymaliśmy odpis wyjaśnienia z Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Łomży wysłanego do zainteresowanego.

„W odpowiedzi na skargę (...) dotyczącą niedotrzymania umowy ustnej najmu taksówki przez kierowcę „Taxi” nr 25 z Łomży, Wojewódzkie

Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Łomży uprzednie informuje obywatela, że w/w kierowca złożył wyjaśnienie w tej sprawie na piśmie, z którego wynika, że po prostu zapisał, że co za pośrednictwem naszego Zrzeszenia pragnie obywatela prosić, jednocześnie zobowiązując się do zwrotu kwoty 717 zł, która stanowi koszty poniesione przez obywatela z tytułu z niedotrzymaniem umowy”.

Korespondencja nie wymaga komentarza. (jt)

Reforma bez tajemnic

Jak już informowaliśmy, Olecko było miejscem spotkania młodych przedstawicieli największych zakładów pracy woj. suwalskiego. Trzydniowa narada miała na celu przybliżenie młodym robotnikom zagadnień reformy. Było to potrzebne, bo jak się okazało, założenie organizatorów, iż młodzi ludzie nie znają mechanizmów reformy — w pełni potwierdziło się.

Szczegółowym zainteresowaniem młodych robotników cieszyły się problemy samofinansowania, a konkretnie mechanizmy powstawania i podziału funduszu plac reformy systemu wynagrodzeń. Wszelkie wątpliwości w tym zakresie rozwiał precyzyjny wykład przedstawiciela Ministerstwa Finansów, który w sposób zrozumiały dla osób bez większej wiedzy ekonomicznej wyjaśnił wątpliwe kwestie. Sporo uwagi poświęcono też przedsiębiorstwu i samorządowi robotniczym.

Uczestnicy narady spotkali się z I sekretarzem KW PZPR w Suwałkach — Waldemarem Berdygą. W dyskusji najwięcej miejsca zajęły problemy młodzieży w zakładach pracy oraz kłopoty z zaopatrzeniem. Młodzi robotnicy skarżyli się m.in. na niedoocenie młodych w przedsiębiorstwach, nieuwzględnianie przez dyrekcję ich wniosków. Narzekano też na złe zaopatrzenie woj. suwalskiego w art. przemysłowe.

Doszło też do spotkania z kierownictwem ZW ZWSP reprezentowanym przez przewodniczącego — Leszka Stankiewicza oraz wiceprzewodniczącą d/s młodzieży robotniczej — Hannę Górską. Dyskutowano nad miejscem i rolą organizacji w zakładzie pracy. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że organizatorzy seminarium zaprosili do Olecka młodych robotników, nie wnioskując, to, czy są oni członkami związku, czy też nie.

O tym jak było to seminarium potrzebne najepiej świadczy chyba fakt, że zajęcia odbywały się od rana do późnych godzin wieczornych. Szczęśliwie spotkanie zgłębił tajemnice reformy na tyle, by o sobisie włączyć się w jej wdrażanie. (ew-bi)

Prosto pod samochód!

Dla pieszeżo zderzenie z samochodem musi skończyć się co najmniej pobytom w szpitalu. Prawda tak oczywista, że jej przytaczanie może wydawać się absurdalne. A jednak, wypadki drogowe jakie zdarzyły się w woj. łomżyńskim od czwartku (18 bm.) skłaniają do powtarzania owej prawdy.

W tymże dniu na trasie Łomża — Marianowo pod samochód „Żuk” wtargnął nagle 40-letni R.S. ponosząc śmierć na miejscu. Zdarzyło się to ok. godz. 21, a godzinę wcześniej w Zambrowie „Syrena” (kierowca zbiegł z miejsca wypadku) potrącił Czesława K., który doznał ogólnych obrażeń ciała. Dzień później w Moczyłach Jakubowiatach (gm. Szepietów) „Volksvagen” kierowany przez Józefa M. potrącił jadącego w tym samym kierunku 14-letniego Andrzeja W., rowerzystę zginął na miejscu. W podobny sposób w Żucliu (gm. Trzcianna) potrącony został 12-letni Wiesław S. Dziecko odwieziono ze szpitala, a kierowcę „Żuka”, Andrzeja Cz. zatrzymano.

W sobotę (18 bm.) na trasie Janowo — Łomża pod samochód „Fiat 126p” wtargnął nagle 45-letni Antoni B. Doznał on złamania nogi i ogólnych obrażeń ciała. W niedzielę wieczorem na trasie Pszczulicy — Janki (gm. Sokół) „Żuk” potrącił nie oświetlona furmankę. Jadące nią małżeństwo znalazło się w szpitalu, kierowca „Żuka” odjechał z miejsca zdarzenia. Z kolei w poniedziałek, w Stawiskach Waldemar Ch. jadąc motocyklem potrącił rowerzystę Aleksandra C. Obaj umieszczeni zostali w szpitalu. (jt)

ZGUBIONO...

Śweter damski, koloru rudego (ciemny) z wzorem i krawężnikiem, z przodu rozpiany. Zdarzenie miało miejsce w środę (22 bm.) po południu na ul. M. Kopernika w rejonie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży.

Na informacje w tej sprawie odczekujcie właściciela pod nr tel. 42-71, wewn. 478 w godz. 7.30 — 15.30. Dla znalazcy — wysoka nagroda.

W kilku wierszach

Dom Kultury i Dom Srodowisk Twórczych w Łomży organizuje kursy języka angielskiego i niemieckiego oraz kurs tańca towarzyskiego.

Jak nas poinformował dyrektor MDK — Joanna Zwolenska, pierwsze spotkanie chętnych do nauki angielskiego odbędzie się 5 października, niemieckiego 6 października, a tańca towarzyskiego — 8 października o godz. 18 w Klubie „Stare Zajęcie” przy ul. Wojska Polskiego 1. (kłos)

Spór o park

sytuacji, gdy problem mieszkaniowy w tym mieście jest nadal aktualny? Z bliskawiczej sondy jaka przeprowadziliśmy wśród mieszkańców wynika, że tylko 25 proc. nie popiera tej inicjatywy. Mówili: „Jeżeli w obecnym stanie jest on „piękny”. Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, dotyczące tego kontrowersyjnego tematu, przeprowadziliśmy rozmowę z naczelnikiem miasta i gminy — mgr inż. Janem Niebrzydowskim.

— Przed podjęciem decyzji o modernizacji parku zwróciłem się o wyrażenie opinii przez rzeczoznawców. Rzecznicy ze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa i Oddział w Białymstoku wydali opinie pozytywną. Park ze względu na estetyczny powinien być modernizowany. Po prostu — w kompleksie zabytkowych

Komunalnej i Mieszkaniowej. Wykonanie projektu powierzono fachowcom z wyżej wymienionego Stowarzyszenia. Oparty jest on na najlepszych, sprawdzonych już przedsięwzięciach tego rodzaju. Wycięte topole zostaną wykorzystane jako bujulec. Realnych kształtów park nabierze pod koniec listopada br. Wszystkich zainteresowanych, a szczególnie tych niezadowolonych, zapraszam do Urzędu, gdzie projekt wyłożony jest do publicznego wglądu.

— Tyle naczelnik. Jest po prostu przekonany, że będzie to inwestycja udana, a miasteczko dzięki temu piękniejsze. Jeden z rozmówców, przychylny tej inicjatywie stwierdził, że naczelnik wyznaje zasadę — „Cokolwiek czynisz, bądź rozpraszaj i bacz końca”. Zasadą tą powinni kierować

P.S.

Spór ten jest nieczym w porównaniu z opisywanym już w „GW” konfliktem naczelnika kontra dyrektor POM-u. Wszystkich zainteresowanych informuję, że sprawa trafiła do wojewody łomżyńskiego. Założenie niebawem?